

PLAN PIĘCIOLETNI

PRZEDSTAWIONY Sejmowi rządowy projekt planu na lata 1966-1970 można ocenić z różnych punktów widzenia. Stanowi on problematykę obszerną i nader skomplikowaną. Spróbujmy jednak przynajmniej zapoczątkować kierunek rozważań, zadając sobie sprawę, że pewne problemy zalegają przed nami, a te, których nie będziemy musieli tymczasem całkiem pominąć.

Za niespełna 4 i pół roku nasz dochód narodowy ma wzrosnąć o ok. 34 proc. (w porównaniu z rokiem 1965), spożycie dóbr konsumpcyjnych i usług ogółem o 27 proc., w przeliczeniu zaś „na głowę” — o 20 proc.; spożycie z dochodów osobistych zwiększy się o 25 proc., a w przeliczeniu na 1 mieszkańca o 18 proc. Dochody realne jednej osoby utrzymującej się z pracy w gospodarce społecznej mają wzrosnąć o ok. 20 proc., płace realne zaś o 10 proc. Natomiast o ok. 40 proc. powiększymy spożycie zbiorowe. Mieszkańcy przynajmniej w pięciolecie dla ok. 975 tys. rodzin w mieście i na wsi, dzięki czemu wskaźnik zaspokojenia na 1 izbę w miastach i osiedlach zmniejszy się z 1,46 do 1,37, a na wsi — z 1,79 do 1,70. Nie uchodząc w szczególności napomknijmy jeszcze o innych składnikach stopy życiowej, jak dalszy rozwój szkolnictwa ogólnokształcącego, zawodowego i wyższego, instytucji i urzędów kulturalnych, służby zdrowia, kultury fizycznej i turystyki, gospodarki komunalnej, na które to dziedzinę wydatkuje się m. in. blisko 188 miliardów złotych inwestycyjnych.

Ow postępie opiera się na wzroście produkcji przemysłowej o 43,6 proc., wewnątrz której grupa A wykazuje dynamikę 47,7 proc., a grupa B — 36,5 proc., oraz na zwiększeniu produkcji globalnej rolnictwa; w sumie — lat 1966-1970 w porównaniu z pięcioletnim poprzednim ma ona zwiększyć się o 13,9-14,6 proc.; wzrost w roku 1970 w stosunku do średniego poziomu lat 1964-1965 ma wynieść więcej, bo ok. 15,8-17,2 proc. Obrót handlu zagranicznego zwiększą się o 31 proc.; eksport — o 33 proc., import — o 28 proc.

Przewiduje się następujące środki uzyskania planowanego tempa i poziomu rozwoju gospodarki narodowej: inwestycje w pięciolecie — 840 mld zł wraz z rezerwą centralną w wys. 24 mld zł, czyli o 37,6 proc. więcej niż w latach 1961-1965, wzrost zatrudnienia (w gospodarce społecznej) — o 1,5 mln osób, czyli o ok. 18 proc. wzrost wydajności pracy w przemyśle co najmniej o 25,3 proc., w przedsiębiorstwach budowlano-montażowych o 26,6 proc.

Tych kilkanaście podstawowych wskaźników charakteryzujących ilościową stronę projektu planu 5-letniego nasuwa od razu wniosek: plan jest opracowany ostrożnie. Zaplanowany przyrost: produkcji przemysłowej ogółem, inwestycji, obrotów zagranicznych, wydajności pracy — jest mniejszy niż osiągnięty w latach 1961-1965. Tempo wzrostu globalnej produkcji rolnictwa utrzymuje się na poziomie, na jakim było w tym samym okresie. Ponadto bieżący plan wieloletni dysponuje szeregiem rezerwy, na czele z inwestycyjną, której plan poprzedni praktycznie nie zawierał wcale. Fakt ten, obok umiarkowanych wskaźników w podstawowych dziedzinach gospodarczych (wskazujących, mówiąc nawiasowo, także na istnienie tzw. „cichych rezerw”), jest istotnym czynnikiem stabilizującym realizację planu w latach 1966-1970. To — oczywiście — jego wielka zaleta.

Ocena musi być bardziej złożona, gdy zastawiamy się nad wielkością i kierunkiem dynamiki jakościowej. Projekt planu 5-letniego zawiera wprawdzie wyraźne zmiany techniczno-strukturalne, przede wszystkim w obszarze przemysłu. Udział dwóch najważniejszych z punktu widzenia techniki i nowoczesności gałęzi, przemysłu elektromaszynowego i chemicznego (z gumowym), rośnie do roku 1970 wydatnie: elektromaszynowego — z 25,6 do 28,9 proc., chemii — z 9,5 do 11,7 proc. Wprawdzie nieznacznie (o 0,1-0,2 punkta), ale wzrasta także w ogólnej produkcji udział energetyki, hutnictwa, metalu nieżelaznych, przemysłu włókienniczego. Małe natomiast udziały szeregu innych gałęzi, jak przemysł paliw (0,7 proc.) i hutnictwa żelaza (0,8 proc.). Zmiany strukturalne nastąpią także w poszczególnych gałęziach, zwłaszcza w hutnictwie, przemysle maszynowym i chemii, gdzie preferuje się grupy wyrobów i wyroby o najwyższym poziomie technicznym, zapewniające najwyższą efektywność produkcji. Jednocześnie plan zakłada szersze stosowanie nowoczesnych surowców, zapewniających wyższą ekonomię procesów produkcji; że wymienimy przykładowo ropę naftową, gaz, ziemię i siarkę — w chemii, włókna syntetyczne — w przemyśle włókienniczym, two-

rzywa — w budownictwie, przemysle maszynowym, obuwniczym itd. Jednakże postępu w tej dziedzinie nie można uznać za całkowicie odpowiadający naszym ambicjom, a chyba i współczesnym wymaganiom. Dotyczy to zwłaszcza chemii, gdzie program produkcji włókien, a zwłaszcza tworzyw, jest stosunkowo skromny.

Nasuwa się więc pytanie, czy realistycznie potraktowany w projekcie planu wzrost ilościowy jest w odpowiednio silnym stopniu zdyskontowany dla śmielszej ekspansji jakościowej. W naszych warunkach niewątpliwie jest — przecież, że ilościowy wzrost produkcji w ramach dotychczasowych struktur znalazłby się w istotnej rozbieżności ze strukturą potrzeb społecznych. Wydaje się więc, że koncepcja głębszych przekształceń strukturalnych powinna być wyraźniej zaakcentowana, alternatywną umiarkowanego tempa wzrostu ilościowego. Z drugiej strony jednak istnieją czynniki ograniczające tu nasze możliwości, które implikują raczej umiarkowane tempo wzrostu i przeobrażeń strukturalnych.

Przed wszystkim sytuacja demograficzna narzuca znaczny, największy od lat 10-ciu, wzrost zatrudnienia. Istotny wpływ wywiera tu także wyraźna w planie koncepcja kontynuowania wysiłku w rozwijaniu krajowej bazy energetyczno-surowcowej oraz szybszego rozwoju bazy techniczno-zaopatrzeniowej dla rolnictwa. Ma to niewątpliwie znaczenie jako fundament rozwoju w dalszych okresach. Obecnie jednak wywiera wpływ na pewnym stopniu „zamrażający” niektóre istniejące struktury. Rozwój bowiem tych podstawowych gałęzi jest — jak wiadomo — z reguły kapitałochłonny.

Z ogólnej kwoty inwestycji przemysłowych (344 mld zł) gałęzie energetyczno-surowcowe (energetyka, paliwa, hutnictwo, materiały budowlane) pochłaniają 45 proc. nakładów (łącznie z całą chemią — ok. 63 proc.). Tendencja zaopatrzeniowo-surowcowa przejawia się także w wewnętrznym rozdziale środków w niektórych gałęziach, zwłaszcza w chemii, gdzie przemysł nawozowy oraz środków ochrony roślin ma charakter priorytetowy. Dzięki temu jednak rolnictwo, którego udział w inwestycjach również wydawnie się zwiększa (z 15,4 do 17,5 proc.; suma nakładów — do 142,9 mld zł, czyli wzrost o 65,5 proc.), otrzyma równoległe z przemysłu 2-3-krotnie więcej nawozów sztucznych. Są one głównym czynnikiem wzrostu plonów — co czyni realną perspektywę oparcia hodowli na własnej bazie paszowej.

Wyrazem silniejszych tendencji intensyfikacyjnych jest plan obrotów zagranicznych. Planuje się szczególnie wydajny wzrost eksportu wysoko przetworzonych artykułów przemysłowych: maszyn i urządzeń — o 68,8 proc. i wyrobów konsumpcyjnych — o 86,4-92,8 proc. Udział pierwszych w wartości eksportu powinien zwiększyć się z 34,5 do 43,7 proc., a drugich — z 12,3 do 17,3 proc. Natomiast udział eksportu paliw, surowców i materiałów do produkcji zmniejszy się z 35,1

do 27,6 proc., a artykułów rolnospożywczych — z 18,1 do 11,4 proc. Mimo że stopa wzrostu obrotów zagranicznych i eksportu stanowi mniej więcej połowę tego, co uzyskano w poprzedniej pięcioletce, zadania handlu zagranicznego bynajmniej nie są łatwe. Obecnie bowiem, przy niższej dynamice przemysłowej i po wyczerpaniu tzw. prostych rezerw aktywizacji eksportu, każdorazowy jego przyrost w planowanej strukturze, zwłaszcza do krajów kapitalistycznych, wymagać będzie oferowania najlepszych technicznie i jakościowo wyrobów oraz energicznych zabiegów aktywizacyjnych.

Wydaje się, że realistycznie na ogół i dysponujący rezerwami uklad bieżącego planu 5-letniego stwarza możliwość bardziej swobodnego manewru, szeregu korekt i elastycznych interwencji w pewnych dziedzinach w toku jego realizacji. Dotyczy to nie tylko np. handlu zagranicznego, gdzie silniejsza aktywizacja efektywnego eksportu jest sprawą pierwszorzędnej wagi. W miarę wygospodarowania dodatkowych środków należałoby analizować możliwości ich rozdyktowania przede wszystkim na dalszy wzrost stopy życiowej, zarówno w drodze zwiększenia realnych dochodów, jak i w postaci budownictwa mieszkaniowego. Trzeba skupić wysiłki w celu wykorzystania wszelkich dostępnych rezerw wzrostu spożycia. Aczkolwiek planowane wskaźniki nie mogą być tu uważane za minimalistyczne, to jednak niepełne wykonanie zadań pod tym względem w ciągu ostatnich lat czyni ten problem szczególnie doniosłym ekonomicznie i społecznie.

Z takiego punktu patrząc, wymaga także szczególnie bacznej uwagi rozwój wydarzeń w sferze czynników produkcji: inwestycji, zatrudnienia, wydajności pracy. Rosnący udział inwestycji produkcyjnych (z 71,8 do 76,1%), znaczny udział inwestycji podstawowych, zwłaszcza surowcowych, oraz wysoka rozpiętość między tempem rozwoju przemysłu grupy A i B (w tym planu — 11,2 punkta) wymagać mogą istnienia rezerw, niebezpieczeństwa wynikające np. z wydłużenia cykli, przekroczenia kosztów itp., co mogłoby zagrozić zaplanowanym proporcjom rozwoju przemysłu, podziału dochodu narodowego i równowadze rynkowej. Z tych samych względów trzeba również przestrzegać właściwych proporcji w relacji: zatrudnienie — wydajność pracy.

Problemy te stawiają tedy również z nową siłą na porządku dziennym spieszna i skrupulatna realizacja reform systemu planowania i zarządzania, uchwalonych przez IV, V i VI Plenum KC PZPR. Przypomina o tym I półrocze br., które zanotowało dość znaczne, niepomysłne odchylenia w kształtowaniu wydajności, zatrudnienia i funduszu plac, a częściowo także inwestycji. Świadczą one o żywym, ciążącym aparacie wytwórczego do ekstensywnych metod rozwoju. Tymczasem potrzeby współczesnego okresu wymagają maksymalnej intensyfikacji. Powołanie bieżącego planu 5-letniego ułożone jest więc nie tylko od zaplanowania właściwego tempa rozwoju i realistycznego układu wskaźników, ale w równym mierzcie od mechanizmu ekonomicznego, który pewne proporcje (m. in. nowe inwestycje — modernizacja, zatrudnienie a wydajność pracy itp.) może i powinien jeszcze skorygować.

W. D.

*) Omawialiśmy ją zresztą wstępnie w licznych artykułach oraz cyklach publicystycznych, m. in. „Gospodarka 1966-1970”, „Problemy hodowli 1966-1970”, „Jak programować rozwój gałęzi”, „Zatrudnienie 1966-1970”. Wielkie sprawy małego eksportu”, „Bariera wzrostu spożycia” (r. 1965) itd...

Zmiany w handlu zagranicznym (2)

RACHUNEK OPLACALNOŚCI DEWIZOWEJ EKSPORTU

WIESŁAW RYDYGIER

NOWE zasady rachunku opłacalności dewizowej eksportu oraz oparty na wynikach tego rachunku fundusz nagród dla pracowników przemysłu i handlu zagranicznego wprowadzony został do praktyki gospodarczej niepełna dwa miesiące temu. Jeśli uwzględnić, że nagrody będą rozliczane i wypłacane w okresach kwartalnych, jest jeszcze zbyt wczesne na pełne podsumowanie pierwszych doświadczeń działania tego systemu. Rola jaką pełni on w całokształcie zmian metod planowania i zarządzania w handlu zagranicznym realizowanych w wyniku Uchwały V Plenum (ich omówieniu poświęcony był poprzedni artykuł — vide „ZG” nr 35) wskazuje jednak na celowość odrębnej charakterystyki tego zagadnienia, oczywiście z uwzględnieniem tych doświadczeń, które są uchwytne już obecnie.

DEWIZOWA CZĘŚĆ RACHUNKU

Wprowadzony w bieżącym roku rachunek opiera się na doświadczeniach dotychczasowego rozwoju metod badania opłacalności dewizowej, poczynając od Kursów Wynikowych Finansowych, poprzez Kursy Wynikowe Netto (ciągłone), czy wręcz obowiązuja do niedawna metodę operującą wskaźnikami

W NUMERZE:

Wiesław Rydygier — ZMIANY W HANDLU ZAGRANICZNYM (II) — RACHUNEK OPLACALNOŚCI DEWIZOWEJ EKSPORTU — str. 1

W drugiej części publikacji, poświęconej reformom w handlu zagranicznym autor omawia m. in. elementy społecznego kosztu eksportu i ich wpływ na wysokość zysku kalkulacyjnego, od którego zależy wielkość wspólnego funduszu nagród. Fundusz ten spełnia w dalszym systemie rolę bodźca materialnego zainteresowania poprawą opłacalności dewizowej eksportu wobec producentów, ich dostawców i pracowników centrali hz.

Krzysztof Krauss — PRZERWANE MILCZENIE — str. 3

Od dość dawna obserwowano ucieczkę przemysłu drobnego od produkcji rynkowej. Cieszą się z tego wyniki, podejmowane ostatnio dla zwiększenia zainteresowania

zrobnej wytwórczości produkcją przeznaczoną na bezpośrednie potrzeby rynku. Niepodała przesłanką tych wysiłków, tym niemniej przyjęcie rozwiązań nawiązujących pewne wątpliwości. Czy aby nie ucierni na tym kieszeń nabywców?

Szymon Jakubowicz — ZJEDNOCZENIA PRZEMYSŁOWE W NRD — str. 7

Przemiany, jakie następują w zjednoczeniach przemysłowych NRD stały się osi nowego systemu zarządzania i planowania. Przyjrzyjmy się preto bliżej zasadom i warunkom, działania tych zjednoczeń.

Antoni Pleper — CZY W KRAJU MAMY DUŻO RYBY? Jerzy Grajer — CZY PANI LUBI ŚLEDZIE? — str. 4

Przedsiębiorstwa połowowe sygnalizują, że Centrala Rybna w Gdyni od maja br. ogranicza odbiór ryb z przedsiębiorstw połowowych. Przyczyna? Przecięcenie nimi rynku...

Odmienny pogląd na tę sprawę dają wyniki ankiety przeprowadzonej wśród mieszkańców wsi. Śledzie są rzadkością w sklepach wiejskich...

Cena 2 zł

Rok XXI

ŻYCIE gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

4 WRZEŚNIA 1966 R. Nr 36 (781)

Problemy sytuacji gospodarczej

DYNAMIKA DOBRA CZY ZŁA?

IAN GŁÓWCZYK

OKRES półroczny czy nawet 7 miesięcy roku, jest najsmutniej widzianym tematem dla publicysty, parającego się sprawami bieżącej koniunktury. Po pełnych 3 kwartałach, czyli po 9 miesiącach — łatwiej jest prorokować, jakie będą rezultaty gospodarcze całego roku. Wiadome są już dokładniejsze wyniki rolnictwa, bliżej można sprzytywać tendencje produkcji przemysłowej i procesu inwestycyjnego. Nic więc dziwnego, że odpowiedzialna za słowo sprawozdawczości jest teraz szczególnie ostrożna.

Od bardziej szczegółowych relacji i informacji o tym, co dzieje się na poszczególnych odcinkach frontu gospodarczego, zwracania nas rubryka „Aktualności gospodarcze”. Pomijając więc to, co niewątpliwie wynika z liczb i faktów, możemy z miejsca zająć się tym, co dyskusyjne i niepewne. Do tych zaś spraw zaliczyć można tempo wzrostu produkcji przemysłowej i proporcje między produkcją, zatrudnieniem i wydajnością pracy.

Dla jasności obrazu dodajmy tylko, że tem rozważaniom jest dynamika gospodarcza, którą uważa należy generalnie za nieźłą. W ciągu 7 miesięcy (w stosunku do odpowiedniego okresu ub. roku) produkcja przemysłowa wzrosła o 6,5 proc., plony i zbiory w rolnictwie średnio można jako co najmniej słabe, pogłowie bydła i trzody jak rekordowe, wzrost nakładów inwestycyjnych jako dynamiczny, a wzrost obrotów w handlu detalicz-

nym (7,8 proc.) jako zgodny w zasadzie z tempem szybko rosnącej, siły nabywczej ludności. Mając w ten sposób oczyszczone pole rozważań, możemy już bez zastrzeżeń przejść do spraw mniej oczywistych. Zaczniemy od dynamiki produkcji przemysłowej.

Ocenia się, iż tempo wzrostu produkcji przemysłowej w ciągu stycznia-lipca br. — chociaż zgodne z planem rocznym (wskaźnik 106,5) — było najniższe na przestrzeni ostatnich sześciu lat. Statystyka potwierdza tę ocenę. Wskaźniki wzrostu dla odpowiedniego okresu lat 1961-1965 przedstawiały się następująco: 111,3 — 110,0 — 103,5 — 109,0 — 110,9. Na tym tle wskaźnik bieżącego roku (106,5) rzeczywiście nie wygląda imponująco. Dołączyć do tego można wskaźnik za lipiec br. — 102,3 — który wydaje się sygnalizować jeszcze znaczące zwolnienie tempa.

Czy jednak wskaźniki te mówią wszystko? Wydaje się, że nie. Przede wszystkim w lipcu mieliśmy o jeden dzień roboczy mniej niż w ub. roku. Po doprowadzeniu do porównywalności otrzymamy tu więc wskaźnik 106,8, taki, jak dla pełnego okresu 7 miesięcy. Wyników lipca nie trzeba więc traktować jako przejawu pogłębiającego się zahamowania dynamiki produkcji. Problem leży w wynikach całego okresu.

Przed wszystkim zwrócić uwagę, iż w okresie 1961-1965 tempo wzrostu produkcji przemysłowej w skali poszczególnych lat nie było równomierne. W ciągu pierwszych

siedmiu miesięcy było ono z reguły wyższe niż w pozostałym okresie, co łatwo stwierdzić, porównując podane poprzednio wskaźniki za stycznia — lipiec, ze wskaźnikami dla całego roku w tym okresie (110 — 108 — 105 — 109 — 109). Wyjątek stanowi rok 1963 (wskaźnik 103,5 i 105 dla całego roku) ze względu na skutki tzw. zimny stulecia.

Oczywiście, gdyby i w bieżącym roku dynamika w układzie czasowym kształtowała się podobnie, perysymistyczne oceny byłyby w pełni uzasadnione. Ale wydaje się, że w bieżącym roku będzie właśnie odwrotnie. W następnych miesiącach, a zwłaszcza w IV kwartale, dynamika produkcji ulegnie wyraźniejszemu przyspieszeniu. Co na to wskaźuje? Można twierdzić z dużą dozą prawdopodobieństwa, że szczególnie nierównomierny w czasie rozwój produkcji w ub. roku (co określał bazę porównawczą dla poszczególnych miesięcy br.) oraz pewne fluktuacje produkcji w pierwszym pół-

DOKONCZENIE NA STR. 2

Aktualności

PRODUKCJA GLOBALNA PRZEMYSŁU W LIPCU BR.

W lipcu br. poziom globalnej produkcji przemysłu był o 2,3 proc. wyższy niż przed rokiem. Jednakże przy porównaniach trzeba mieć na uwadze, że miesiąc ten miał o 1 dzień roboczy mniej niż rok temu. Po wyeliminowaniu wahań wynikających z niejednakowej ilości dni roboczych — osiągnięty wskaźnik wzrostu produkcji przemysłowej jest wyższy i wynosi 6,6 proc. Tempo wzrostu produkcji przemysłowej nie uległo jednak przyspieszeniu w porównaniu z I półroczem br., bowiem wzrost produkcji przemysłowej w okresie minionych 7 miesięcy br. wyniósł 6,5 proc., tj. tyle, ile zakłada Narodowy Plan Gospodarczy i tyle — ile — przyjmując jednakową liczbę dni roboczych — osiągnięto w I półroczu br.

Inaczej nieco przedstawia się sprawa w przypadku poszczególnych resortów. Zakłady podległe Ministerstwu Przemysłu Ciepłego osiągnęły w okresie 7 miesięcy br. o 8 proc. wyższą produkcję niż w analogicznym okresie ub. roku, a w I półroczu br. — o 7,5 proc. (przy założeniu tej samej ilości dni roboczych), zakłady podległe Min. Przemysłu Chemicznego — o 11,1 proc. (w I półroczu br. — o 10,9 proc.), Min. Przemysłu Lekkiego — o 6,8 proc. (w I półroczu br. — o 6,7 proc.), Min. Górnicztwa i Energetyki — o 5,8 proc. (w I półroczu br. — o 5,4 proc.).

Natomiast w resortach budownictwa i materiałów budowlanych, leśnictwa i przemysłu drzewnego oraz przemysłu spożywczego i skupu nasłabło pewne osłabienie dynamiki produkcji. I tak w zakładach Min. Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych w okresie 7 miesięcy br. osiągnięto o 7,2 proc. wyższą produkcję niż przed rokiem, a w I półroczu br. — o 6,8 proc. Min. Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego — 3,0 proc. (a w I półroczu br. — 3,2 proc.), Min. Przemysłu Spożywczego i Skupu — 0,9 proc. (a w I półroczu br. — 1,0 proc.). Reasumując — można stwierdzić, że notujemy przyspieszenie tempa produkcji w tych resortach, które w I kwartale br.

DOKONCZENIE NA STR. 8

DOKONCZENIE NA STR. 4 I 5

DYNAMIKA DOBRA CZY ZŁA?

DOKONCZENIE ZE STR. 1

W URM pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Ministrów P. Jacewicza, odbyła się narada poświęcona należytym przygotowaniom do budownictwa w latach 1967-1968. Zwrócono w szczególności uwagę na znaczne przekroczenie zleceń w zakresie robót budowlano-montażowych oraz opóźnienia w przygotowaniu dokumentacji projektowo-kosztorysowej dla inwestycji rozpoczętych w 1967 r. Z przedstawionych materiałów wynika, że inwestycje przekroczyły (w odniesieniu do lat 1967 i 1968) ustalone w planie 5-letnim rozmiary robót budowlano-montażowych przeciętnie o ok. 10-12 proc. W celu doprowadzenia do zgodności zleceń z wielkościami ustalonymi w projekcie planu na lata 1967-1968, ministerstwo zostało zobowiązane do niezwłocznego ich zweryfikowania i dostosowania do odpowiedniego poziomu. Sprawa jest szczególnie istotna ze względu na założony w planie, i tak już bardzo wysoki, wzrost zadań przedsięwziętych w budownictwie na 1967 i 1968 r. Szerze inwestycji proponowanych przez resorty do włączenia do planu na 1967 r. nie ma dotąd - mimo upływu obowiązującego terminu zatwierdzenia projektów wstępnych. Dlatego dużego znaczenia nabiera pilne (w ciągu września) zakończenie opracowania i zatwierdzenia projektów wstępnych tych inwestycji.

Na posiedzeniu 23 września br. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów - na wniosek m.in. gospodarki komunalnej - przyjął uchwałę w sprawie przyznania dodatkowych środków finansowych na remonty państwowych dróg przelotowych w miastach stanowiących powiaty miejskie i w miastach wyłączonych z województw. Przyjęto uchwałę w sprawie zwiększenia nakładów inwestycyjnych w 1968 r. dla Min. Zdrowia i Opieki Społecznej w celu umożliwienia zakupu aparatury dla akademii medycznych, Instytutów naukowo-badawczych oraz sprzętu medycznego dla terenowych zakładów służby zdrowia. Na wniosek przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, przyjęto uchwałę ustalającą szeroki program rozwoju produkcji iu i konopi do 1970 r. Uchwała przewiduje w szczególności rejonizację uprawy na terenach najbardziej do tego odpowiednich, zapewnienie zaopatrzenia plantatorów w kwalifikowany materiał siewny i nawozy mineralne, ustalenie programu produkcji sprzętu mechanicznego i zobowiązanie do rozwinięcia działalności szkoleniowej. Uchwalono przyznać dodatkowych środków dla usunięcia szkód spowodowanych przez powódź w lipcu i sierpniu 1966 r. w obiektach majątku państwowego.

26 września br. obradowała Prezydium i Komitet Wykonawczy CRZZ. Obrady poświęcone były dwóm problemom - działalności kontrolnej społecznej w handlu, gastronomii i usługach w I półroczu br. oraz realizacji uchwały Rady Ministrów i CRZZ w sprawie pracowniczych ogrodników działkowych i programów dalszego działania na tym polu w latach 1966-1970. Rozpatrzone pierwsze z nich, uczestnicy obrad uznali, że poczynania zw. zaw. na polu kontroli społecznej przyniosły już pewne rezultaty. W chwili obecnej na terenie kraju działa 35 tys. kontrolerów społecznych oraz 312 zespołów kontrolnych. O dynamizmie rozwoju tej formy działalności społecznej, której celem jest ochrona interesów konsumenta przed nadużyciami - świadczy poważny wzrost przeprowadzonych kontroli: z 22 tys. w I półroczu ub. do 40 tys. - w I półroczu br. Rozszerzył się znacznie zakres kontroli. Jej przedmiotem stały się nie tylko placówki handlowe ale również gastronomiczne i usługowe. Od kontroli wyrywkowych przeszło się do kontroli tematycznych, obejmujących całe branże i pionu handlowego. Drugi punkt porządku dziennego obejmował problemy rozwoju pracowniczych ogrodników działkowych. W latach 1961-65 obszar ogrodników działkowych zwiększył się o ponad 3 tys. ha, na których zorganizowano 344 pracownicze ogrody. 77 tys. rodzin otrzymało w tym czasie działki pod uprawy, dzięki czemu ogólna liczba rodzin użytkujących działki wzrosła do ok. 400 tys. Zapotrzebowanie społeczne na działki jest jednakże wciąż poważne, czego wyrazem jest złożonych ponad 100 tys. podań indywidualnych i wniosków zbiorowych z ok. 400 zakładów pracy. Toteż Rada Ministrów i CRZZ podjęły w czerwcu br. wspólną uchwałę o dalszym rozwoju pracowniczych ogrodników działkowych w latach 1966-1970. Przewiduje ona zwiększenie w bież. 5-leciu ogólnej powierzchni ogrodników działkowych o 3230 ha, czyli ok. 20 proc. w stosunku do stanu obecnego. Dla zabezpieczenia realizacji tego programu Prezydium i Komitet Wykonawczy CRZZ zobowiązały resorty socjalny CRZZ i Krajową Radę Pracowniczych Ogrodników Działkowych do udzielenia pomocy Instancjom związkowym w uzyskiwaniu gruntów oraz pomagania samorządom ogrodnym.

roczu, związane z przejściem od jednego do drugiego okresu pięcioletniego.

Zaczniemy od bazy porównawczej. Przyrosty produkcji przemysłowej w ubiegłym roku charakteryzowały się w układzie kwartalnym ostrą tendencją spadkową. Oto wskaźniki: I kw. - 111,8; II kw. - 110,3; III kw. - 109,0; IV kw. - 106,3. Zdecydowały o tym szczególnie wyraźne wahania sezonowe w przemśle spożywczym (wskaźniki kw. 113, 112, 106, 99), a częściowo także nierytmiczność produkcji w przemyśle maszynowym (wskaźniki wzrostu: 110, 114, 112, 111) - które dostarczają przecież łącznie prawie 46 proc. ogółu produkcji przemysłowej.

Dlatego można zakładać, że w trzecim i czwartym kwartale bieżącego roku będzie relatywnie najniższa. Dotyczy to w szczególności przemysłu spożywczego i w pewnej mierze również maszynowego, w których właśnie dotychczas obserwujemy najwyraźniejsze odchylenia od planu rocznego (spożywczy wskaźnik 100,9 wobec 103,6 założonego w planie rocznym oraz maszynowy - wskaźnik zrealizowany 109,3 wobec planowego 110,0). Jeżeli więc w dalszym przebiegu produkcji nie zajdą jakiegoś nadzwyczajnego zakłócenia, można przewidywać, że planowane dla całego roku tempo wzrostu produkcji przemysłowej zostanie co najmniej osiągnięte. Sytuacja zaś w rolnictwie (niezależnie od prognoz, rekordowy stan pogłowia) wskazuje, że w przemśle spożywczym tych zakłóceń raczej nie będzie. Nie dostrzegamy też w pełni obiektywnych przesłanek do zakłóceń w przemyśle maszynowym, zwłaszcza po decyzjach importowych, zmniejszających trudności związane z brakami w zaopatrzeniu i kooperacji.

Dodatkowym czynnikiem, który hamował tempo produkcji w pierwszym półroczu, a którego siła działania w następnych miesiącach będzie coraz mniejsza, jest głębsza niż zwykle nierytmiczność, spowodowana przez przejście od starego do nowego planu 5-letniego. Wchodzi tu w grę m. in. wysoki przekroczenie planu produkcji towarowej w grudniu ub. roku, zwłaszcza w przemyśle maszynowym (co spowodowało w I kwartale br. konieczność odbudowy robót w toku i odbiło się na rezultatach bieżącej produkcji) oraz przesunięcia remontów niektórych zakładów na pierwsze miesiące bieżącego roku. Dodatek tego wreszcie można większą koncentrację oddawania do użytku nowych obiektów w drugiej połowie roku, co wpłynęło powinno na przyspieszenie dynamiki produkcji, zwłaszcza w hutnictwie i chemii.

Sumując można przypuszczać, że w bieżącym roku dynamika produkcji przemysłowej ułoży się w czasie inaczej, niż w latach ubiegłych, a zwłaszcza w roku 1965, to znaczy, że będzie się charakteryzowała tendencją wzrostową, a nie spadkową. W pewnym stopniu potwierdza to już wyniki dotychczasowe. Wskaźnik wzrostu produkcji w I kwartale wyniósł bowiem 106,8, a w II

kwartale - 107,5. Od strony ilościowej tempo wzrostu produkcji przemysłowej nie powinno więc następcie istotniejszych trudności. Bardziej złożony problem odpowiedzi na pytanie, „dynamika dobra czy zła” stanowią metody wzrostu produkcji, a w szczególności rola zatrudnienia i wydajności pracy w tym zakresie.

Od kilku już lat tempo wzrostu wydajności pracy i jej udział w przyroście produkcji przemysłowej wyrażają pewnie nieprawidłowości w funkcjonowaniu gospodarki - są niezdawalające. Drugim bieżącym tych nieprawidłowości jest zbyt szybki, przekraczający poważnie założenia planowe wzrost zatrudnienia. Licząc się w pewnej mierze z tymi tendencjami, zaplanowano w bieżącym roku tempo wzrostu wydajności pracy (mierzone produkcją globalną) dość ostrożnie, bo na 3,1 proc. - niż niż w ubiegłych latach. Przyrost zatrudnienia przewidziano zaś na poziomie zbliżonym do średniej ostatnich lat (o 28,8 proc.), czyli dość wysoki.

Tymczasem w ciągu 7 miesięcy tempo wzrostu zatrudnienia znacznie przekroczyło zadania planowe (wzrost 3,6 proc.), co - przy wzroście produkcji globalnej - zgodnie z planem - wyraził się musiło w niższym tempie wzrostu wydajności pracy (przyrost tylko 2,8 proc.). W rezultacie o prawie 10 punktów niższy jest udział wydajności pracy w przyroście produkcji. Stwarza to istotne zagrożenie dla wykonania planu produkcji nie w sensie ilościowym, ale jakościowym, tzn. od strony sposobów uzyskania wzrostu produkcji. W tym sensie dynamika rozwoju przemysłu w bieżącym roku nie jest dobra.

Pewne nadzieje na poprawę proporcji produkcji - zatrudnienia - wydajności - stwarza niewątpliwie prognoza przyspieszenia tempa wzrostu produkcji w drugiej połowie roku. Wskazuje się również na wzrost pracochłonności, związany z unowocześnianiem produkcji i zaostreżeniem kontroli jakościowej. Zmian tych nie odzwierciedla w pełni sprawozdawczość oparta na produkcji globalnej, co - nawiasem mówiąc - uświadamia, że problem wymagającego rozwiązania. Skoro bowiem nastawiamy się na wzrost pracochłonności, nie możemy w analizie opierać się na wyczuć, lecz trzeba znaleźć sposoby mierzenia jej rzeczywistych zmian.

Wszystko to jednak nie zdejmuje z porządku dnia problemów zatrudnienia i wydajności pracy, skoro w konstrukcji planu rocznego, planowo wyznaczając umiarkowane tempo wzrostu produkcji przemysłowej, staraliśmy się stworzyć ogólnie przesłanki bardziej intensywnego wzrostu produkcji.

Problematyka zwiększenia roli wydajności pracy we wzroście produkcji oraz przystosowania tempa i rytmu wzrostu zatrudnienia do racjonalnie wyznaczonych potrzeb produkcji uświadamia, że do jednego z głównych problemów gospodarczych, zarówno z punktu widzenia bieżącego rozwoju sytuacji, jak i dalszych perspektyw.

Ogólne przesłanki dla uporządkowania sytuacji na tym ważnym odcinku stwarza linia reform sy-

Z MARE jeden z najwybitniejszych polskich naukowców-ekonomistów

Aleksy Wakar. Problematyka prac badawczych Aleksy Wakara, dotykających skomplikowanych zagadnień współczesnej ekonomii politycznej, w szczególności teorii funkcjonowania gospodarki socjalistycznej, wzięła się z wybitnymi cechami Jego umysłu. Jako pracownika nauki cechowała Go wybitna zdolność do wielkich syntez, która w połączeniu z Jego bogatą erudycją umożliwiała Mu podejmowanie skomplikowanych i ambitnych zadań naukowych. Rozwijał w nich wychodząc poza tradycyjny sposób myślenia, w zwięzłej i przejrzystej formie.

W pracy wykazywał niespożyta energię i pasję badawczą, którą umiał porwać skupionych wokół siebie pracowników. Kierując w katedrze pracą naukową liczne grono młodych współpracowników, potrafił wpoić im zasady pracy zespołowej, integrując ich wspólne wysiłki wokół zasadniczych problemów pracy badawczej. Kształcił ekonomistów poświęcał Aleksy Wakar dużo energii, nigdy nie odmawiał im pomocy. Był bardzo serdeczny, bezpośredni w stosunkach z ludźmi,

ALEKSY WAKAR

a zarazem niezwykle skromny. Jego postawa jako naukowca i pedagoga była zawsze godnym do naśladowania wzorem.

W swej pracy Aleksy Wakar nie ograniczał się tylko do zadań katedry; wiele uwagi poświęcał sprawom uczelni, a w szczególności Wydziałowi Handlu, koncentrując się ostatnio nad kierunkami badań i założeniami organizacyjnymi tworzonego Instytutu Podstawowych Problemów Handlu.

Pracę naukową Aleksy Wakar rozpoczął w Szkole Głównej Handlowej w r. 1933, w 1939 r. zostaje mianowany profesorem nadzwyczajnym. Okupacja nie przetrwała Jego aktywnej działalności jako naukowca i pedagoga. W owym czasie był On współtwórcą i współkierownikiem Miejskiej Szkoły Handlowej - konspiracyjnej SGH. Natychmiast po zakończeniu działań wojennych podejmuje trud organizowania wyższego szkolnictwa ekonomicznego w Polsce Ludowej. W r. 1946 mianowany zostaje profesorem zwyczajnym. W tym samym czasie Senat Uczelni wybiera Go Rektorem. W r. 1948 zostaje Mu

powierzona reorganizacja Akademii Nauk Politycznych, której Rektorem był do 1949 roku. Równocześnie po wojnie był kierownikiem katedry ekonomii politycznej w SGH, następnie w ANP i Politechnice Warszawskiej, a ostatnio od r. 1957 kierował katedrą ekonomii politycznej Wydziału Handlu w SGH, której rozwojowi poświęcał całą swoją energię i zapalał twórczo do ostatniej chwili swego życia.

Śmierć oderwała Go od rozwiniętego warsztatu pracy. Wydane ostatnio: „Morfologia bodźców”, „Zarys teorii gospodarki socjalistycznej” i „Teoria handlu socjalistycznego” - to jedyną nie pierwszą publikację z serii zamierzonych prac. Pod Jego kierownictwem zostały zaawansowane prace nad teorią pieniądza w gospodarce socjalistycznej i teorią handlu zagranicznego. Z inicjatywy Aleksy Wakara rozpoczęło w organizowanym Instytucie Podstawowych Problemów Handlu prace nad wielkim, zbiorowym i wielotomowym dziełem, poświęconym teorii i funkcjonowaniu handlu socjalistycznego.

O ZYSKU INACZEJ

MARIANNA STRZYŻEWSKA

W 1962 R. w drugim numerze „Ekonomisty” ukazał się artykuł A. Wakara i J. G. Zielińskiego zatytułowany „Systemy premii i ceny”, w którym autorzy stwierdzili ściśle powiązanie cen i bodźców. Dalszym etapem prac nad tą zależnością było udowodnienie integralnego związku między cenami, bodźcami i sposobami liczenia oraz ujęcie mechanizmu zarządzania w formie trójczłonowej formuły. Teza ta jest punktem wyjścia pracy J. Wiekowskiego pt. „Rola zysku w kierowaniu produkcją”. Przedmiot pracy w ujęciu sugerowanym przez tytuł, był już wielokrotnie opisywany i analizowany, lecz sposób podejścia do zagadnienia prezentowany przez autora jest inny niż w poprzednich opracowaniach.

J. Wiekowski bada zysk na modelu, którego pomysł został zaczerpnięty z cybernetyki. Przedsiębiorstwo jest w tym ujęciu systemem dwóch zasadniczych układów: zasłania i informacji; powiązany z nimi jest trzeci układ - sterowania. Przez układ zasłania rozumieć należy obieg czynników wytwórczych. Decyzje akceptujące lub korygujące przebieg procesu produkcji i wymiany to decyzje sterujące. Układ informacji ma za zadanie obserwację poszczególnych etapów produkcji, porównanie wyników z wzorcami i weryfikację metod wytwórczych.

Procesy informacji i kierowania tworzą układ analizatorowy. Podstawę tego modelu stanowi analizator. Jest to pojęcie nowe dla ekonomii, a zaczerpnięte z psychologii. Autor widzi analogię między złożonością procesów w mózgu, którego analizator mają charakter informacji i regulacji funkcjonowania organizmu, ze skomplikowanym charakterem zjawisk w mikroekonomicznych procesach zarządzania.

W przedsiębiorstwie rolę analizatora spełnia syntetyczny wskaźnik działalności gospodarczej oddziałujący na zasadzie sprzężenia zwrotnego na decyzje przedsiębiorstwa. Ek definitione nie wszystkie wskaźniki są analizatorami, a tylko te, które mają powiązanie z bodźcami np. wskaźniki: wykonania planu produkcji, obniżki kosztów, poziomu kosztów, rentowności itp. Każdy analizator ma określone pole recepcji tzn. zespół cech zdarzeń, które poprzez operatory (reguły transformacji) transformowane są we wskaźniki. Zmiany wartości analizatora informują więc o kształtowaniu się zdarzeń gospodarczych. Stanowi to podstawę oceny działalności przedsiębiorstwa przez Centrum, a co za tym idzie, stosowania pewnych środków - kar i nagród.

Celem badań w tym modelu było rozstrzygnięcie problemu czy istotnie zysk i mierniki będące jego pochodnymi są weryfikatorami metod wytwarzania i mogą stanowić podstawę oceny działalności przedsiębiorstwa. Przeprowadzona analiza wpływu najważniejszych zdarzeń gospodarczych (są to zmiany: liczebności wyrobów, cen, nakładów, stopy zysku) na szereg analizatorów rentowności (globalna kwota zysku, wskaźnik dynamiki zysku, statyczny współczynnik rentowności, współczynnik poziomu kosztów, współczynnik zyskowności funduszy), dała negatywną odpowiedź na postawione pytanie o odnośność funkcji i roli zysku.

Chodzi tu głównie o dwie tezy. Pierwsza dotyczy definicji kategorii zysku, druga roli zysku w procesie weryfikacji metod wytwarzania w gospodarce socjalistycznej. W skrócie można przedstawić je w sposób następujący: 1) Zysk jest różnicą między dochodami i kosztami, jest to więc wynik działalności przedsiębiorstwa - pozytywny, jeśli dochody są większe od kosztów. Kategorie te oznaczane są przeciwnymi znakami, mają odrębne pola recepcji; 2) Zysk jest weryfikatorem metod wytwarzania i

sprawdzeniem gospodarności; jest najlepszą podstawą oceny działalności przedsiębiorstwa.

Autor udowadnia, że tezy te nie są słuszne w warunkach istniejącego modelu gospodarczego i to zarówno w odniesieniu do zysku wyliczonego jak i rzeczywistego. Również współczynniki oparte na zysku nie posiadają same w sobie właściwości weryfikacyjnych. Zdaniem J. Wiekowskiego zysk może służyć jako miernik działalności przedsiębiorstwa tylko po przeprowadzeniu modyfikacji rachunku kosztów i zasad ustalania cen. Analiza pola recepcji analizatora, a następnie procesu transformacji pozwoliła autorowi stwierdzić, że zjawiska i w jakim stopniu wpływają na analizator i w związku z tym na strategię przedsiębiorstwa.

W wyniku rozszyfrowania procesu transformacji okazało się, że odchylenia poszczególnych analizatorów powstają wskutek zaistnienia innych zjawisk niż zdarzenia gospodarcze, np. przyjęte techniki transformacji, informacji dyrektywnych, informacji dotyczących zdarzeń gospodarczych. Układ analizatorowy nie jest selektywny i reaguje jednakowo na zmianę każdego z trzech rodzajów zjawisk, przy czym trudno jest odróżnić wpływ tych odmiennych oddziaływań. Różne analizatory reagują niejednakowo na te same zdarzenia gospodarcze. Proces transformacji jest bardzo powolny i przekazywane informacje nie znajdują prawdziwego odzwierciedlenia w analizatorach.

Szczegółowe zbadanie roli zysku w kierowaniu produkcją stało się podstawą wysunięcia przez autora szeregu ważnych wniosków. Przede wszystkim autor podkreśla, że układ analizatorowy powinien być logiczną całością, a przy budowie jego należy pamiętać o jakim celu ma on służyć. Należy dążyć do uproszczenia modelu analizatorowego przez eliminowanie zbędnych ogniw pośredniczących, opóźniających obieg informacji. Przyjęcie zysku lub jego pochodnych jako analizatora wymaga stosowania ceny zewnętrznej - przy cenie wewnętrznej zysk staje się funkcją kosztów. Kalkulowanie zysku w oparciu o koszty całkowite prowadzi do zbytecznego rozszerzania kooperacji. Sytuacji tej można uniknąć przez wprowadzenie zasady kalkulowania zysku na bazie kosztów przerobu lub robocizny.

Użyteczność układu analizatorowego na tym odcinku można podnieść przez rozszerzenie zastosowania ceny zdarzeń, spełniającej funkcję nośnika dyrektywny interwencyjnej. Może ona uczulić przedsiębiorstwo na zjawiska w stosunku do których analizatory były obojętne. Przykładowo wyznaczenie cen zapasów będzie skłaniało przedsiębiorstwo do racjonalnej gospodarki nimi.

Sumując należy podkreślić, że autor zanalizował działanie szeregu analizatorów w kompleksie całego szeregu zagadnień i zjawisk. Jest to bodziec pierwszego typu analiza mechanizmu zarządzania. Jeszcze raz zostało dowiedzione, że analizatory i działanie całego układu jest integralnie związane z systemem informacji sposobem kalkulacji kosztów, metodami ustalania cen itd.

Praca szczegółowo wyjaśnia działanie analizatorów mogą sprzyjać rozwojowi zjawisk składowych z punktu widzenia gospodarki narodowej. Chodzi tu między innymi o błędne rejestrowanie lub brak obserwacji rezerw, regresu technicznego, niechęci do wprowadzania usprawnień.

1) A. Wakar - „Morfologia bodźców” Warszawa. 2) J. Madej - „Zysk w gospodarce socjalistycznej” Warszawa 1963 r., T. Kierczyński - „Przedsiębiorstwo deficytowe w gospodarce socjalistycznej” Warszawa 1962 r., J. Falewicz - „Rentowność, gospodarność, koszty” Warszawa 1963 r.

działalność PTE

SŁUŻBY EKONOMICZNE W PRZEDSIĘBIORSTWACH DROBNEJ WYTWÓRCZOŚCI

Z inicjatywy Komisji Analizy Ekonomicznej KW PZPR oraz Zarządu Oddziału Okręgowego Stowarzyszenia Księgowych w Gdańsku, odbyła się w czerwcu 1966 r. w Gdańsku narada, w sprawie służb ekonomicznych w państwowych i spółdzielczych przedsiębiorstwach.

Książki nadesłane

ROČNIK STATYSTYCZNY DROBNEJ WYTWÓRCZOŚCI 1966-1964 - str. 185, IPDİRZ, Warszawa 1966.

Pierwsze tego rodzaju wydawnictwo Instytutu, zawierające stosunkowo ograniczony zakres danych statystycznych, zwłaszcza w zakresie struktury terenowej. Mimo jednak pewnych luk spełnia bardzo pozytywne rolę w pracy wszystkich jej użytkowników.

ROČNIK SPÓŁDZIELCZEGO INSTYTUTU BADAWCZEGO 1965 - Zeszyt 4 - str. 238, cena zł 37, Spółdzielczy Instytut Badawczy, Zakład Wd. CBS, Warszawa 1965.

Zeszyt 4 zawiera m. in. następujące pozycje: T. Jachczyk - Podstawowe problemy rozwoju handlu i usług spółdzielczych w świetle uchwały IV Zjazdu PZPR, K. Boczar - Perspektywy rozwoju handlu spółdzielczego w świetle założeń planu 5-letniego w latach 1966-1970, R. Kramera przy współpracy Z. Gofalskiego - Ekonomiczne przesłanki podziału maszynowo-badawczych w zakresie spółdziel-

stwach drobnej wytwórczości i przemysłu lekkiego województwa gdańskiego. W naradzie wzięło udział ponad 300 osób z kierownictwem, głównych księgowych i głównych ekonomistów zainteresowanych przedsiębiorstw.

Referat (opracowany został między innymi na podstawie przeprowadzonego w 131 przedsiębiorstwach badań ankietowych) wygłosił mgr Edward Czerniewski. W referacie stwierdzono, że rolę i znaczenie służb ekonomicznych w sprawie postępu ekonomicznego i organizacji służb ekonomicznych należy rozpatrywać w ścisłym powiązaniu z Uchwałą IV Zjazdu PZPR. Wskazano, że w spółdzielczych przedsiębiorstwach tempo i kierunki rozwoju naszej gospodarki narodowej w bieżącym 5-leciu. Obecnie nie wystarczy już sama działalność w sferze ekonomicznej, ale przede wszystkim trzeba dbać o właściwą jakość produkcji, o obniżkę kosztów własnych, o postęp techniczno-ekonomiczny i wreszcie o mechanizację i automatyzację procesu produkcji. Odpowiedzialność za należyte wywiązanie się z powyższych zadań ciąży bezpośrednio

na kierownictwo i samorządy robotnicze przedsiębiorstw. Oznacza to, że zwiększa się w sposób zdecydowany samodzielność przedsiębiorstw. Dlatego właściwe zorganizowanie służb ekonomicznych we wszystkich przedsiębiorstwach jest naszym obowiązkiem.

Przyczyną niedomagań w przedsiębiorstwach drobnej wytwórczości jest między innymi błędne interpretowanie wytycznych Uchwały Rady Ministrów nr 224. W pojęciu przedsiębiorstwa realizacja tej uchwały sprowadza się w praktyce do powołania zastępcy kierownika (dyrektora lub prezesa) przedsiębiorstwa plus dodatkowego jeszcze kilku innych komórek. Jest to z gruntu rzeczy błędna interpretacja. W średnich, a zwłaszcza mniejszych przedsiębiorstwach, funkcje głównego ekonomisty należy w szczególności powierzyć głównym księgowym. W ożywionej dyskusji zwrócono uwagę na różne aspekty funkcji i zadań służb ekonomicznych.

BOGDAN GENTKOWSKI

seks - Podstawy racjonalizacji działalności przedsiębiorstwa handlu hurtowego (w świetle dotychczasowej praktyki w świetle planowych zadań).

JADWIGA MIELEWA - BADAŃ METOD PRACY W ZAKŁADACH DROBNEJ WYTWÓRCZOŚCI - Prace i materiały 2/1968 - str. 224, IPDİRZ, Warszawa 1968.

W pracy przedstawiono jest zespół metod i środków służących do usprawnienia działalności pracy, zwany w literaturze fachowej badaniem metod pracy lub techniką badania metod pracy.

PIOTR TYPIAK - KIERUNKI ROZWOJU USŁUG BUDOWLANO-REMONTOWYCH NA WSI - Praca i materiały 4/1972 - str. 156, IPDİRZ, Warszawa 1968.

Praca pomocna dla organów centralnej administracji budownictwa i drobnej wytwórczości, dla wydziałów budownictwa, urbanistyki i architektury, dla wydziałów i referatów wojewódzkich i powiatowych powoływanych rad narodowych oraz rad wojewódzkich rad narodowych i jednostek upoważnionych świadcząca o rozwoju budownictwa remontowego na wsi. Wskazuje na kierunki i warunki na wsi i wsi, W. Wzro-

SŁEDZIE solone są rzadkością. Wole ryby niż mięso. Ostatnio były bardzo dobre i tanie. Śledzie w cenie 8 zł za kilogram; miały ogromny popyt. Jeżeli będą tanie i dobre śledzie i ryby — będziemy kupowały — piszą konsumenci! — więcej z powiatu północno-wschodniego.

Rolnik chciałby częściej widzieć śledzie solone w sklepie GS. Gdy słyszymy przez radio o złowieniu dużej ilości ryb, zdajemy się, bo my je bardzo rzadko widzimy — donoszą gospodynie ze wsi powiatu Działowa.

Dajcie nam więcej śledzi, damy Wam więcej jajek — oto pełen pasł głos gospodyń wiejskich z powiatu Miłicz w woj. wrocławskim. „Maj bardzo lubi śledzie solone, a w naszym sklepie bywały, przezwadnie na Gwiazdkę i przed Wielkanocą, przez kilka dni; później trzeba po nie jechać do miasta” — skarży się gospożka ze wsi w powiecie Nowy Dwór Gdański.

Głosy w podobnym tonie są tylko częścią pokłosia ankiety, której wyniki opracowane przez Barbarę Rusin ukazują się w lipcu br. w druku w broszurze „Studia i materiały” Morskiego Instytutu Rybackiego pod tytułem: „Wstępne wyniki ankiety spożycia ryb ze szczególnym uwzględnieniem spożycia śledzi solonych,

przeprowadzonej na przełomie lat 1963/64 w środowisku wiejskim”.

KILKA SŁÓW O ANKIECIE

Popyt na ryby i przetwory rybne w środowisku wiejskim nie był dotychczas badany. Tymczasem ludność wiejska stanowi 50 proc. ludności naszego kraju. Wypełnieniu tej luki w informacji służyła właśnie omawiana tu anketa.

Jako jednostkę badań przyjęto gospodarstwo domowe, a jako informatorów — gospodynie domowe zreszono w Kółkach Gospodyń Wiejskich. Anketa zawierała 20 pytań oraz rubrykę „uwagi”. Była konsultowana z Działem Kół Gospodyń Wiejskich przy Prezydium Związku Kółek Rolniczych w Warszawie, Katedrą Ekonomiki Żywności przy WSE w Sopocie oraz GUS.

Wysłano ogółem 4 850 egzemplarzy ankiety do Kół Gospodyń Wiejskich w 83 powiatach i z tyłu powiatów otrzymano łącznie 1 938 wypełnionych ankiet ważnych. Rezonans więc był duży (40 proc.).

Na podstawie takich wyników ankiety można już było ustalić stan spożycia śledzi solonych na wsi, nie tylko pod względem ilościowym. Rubryka „uwagi”, z której zacytowaliśmy kilka głosów, na wstępie niniejszego artykułu

CZY PANI LUBI ŚLEDZIE?

JERZY GRAJER

jest wypełniona prawie przez każdą z ankietowanych. Jej zawartość zaś pozwoliła autorce określić wiele interesujących danych, jak: przychody z konsumpcji śledzi, częstotliwość zakupów, ich sezonowość w cyklu rocznym, ocenę zaopatrzenia wiejskiego i wiele innych dotyczących śledzi i innych gatunków ryb morskich.

Wstępne pytanie ankiety brzmiało: „Czy jada pani śledzie solone?” Odpowiedź w brzmieniu „tak” zawiera 99,3 proc. nadesłanych odpowiedzi.

Na pytanie: „Dlaczego jada Pani śledzie solone?” — odpowiedź była najbardziej zróżnicowana. 21 proc. ankietowanych je owe ryby wyłącznie dla ich smaku; 3,4 proc. — z braku innych ryb. Inne odpowiedzi brzmiały: „Z przyzwyczajenia”, „Dlaczego nie jada Pani śledzi solonych?” nie była pozostawiona bez odpowiedzi. 30 proc. ankietowanych nie miało odpowiedź, „trudno je kupić”; 16,8 proc. wyjaśniło: „za drogie i trudno je kupić”.

Wśród wspomnianych 20 punktów ankiety znajdowały się jeszcze pytania: „Jak często kupuje Pani śledzie?”, „W jakiej porze roku?”, „Ile śledzi jednorazowo?” itp. Uwzględniono także sprawy spożycia śledzi wędzonych, marynat i innych gatunków ryb. Warto wiedzieć, że każda anketa w założeniu przewidywała aż 140 wariantów odpowiedzi i tyleż ich nadeszło. Ponadto autorka pracy p. Rusinowa na podstawie sformułowań uczestniczek ankiety ujętych w „uwagach”, wywiodła jeszcze 47 dodatkowych wariantów.

KOPALNIA WIEDZY

Wyniki ze wszystkich kwestionariuszy przeliczono skrupulatnie

W liczbach bezwzględnych i w procentach, mieszcząc je w 39 ciękawych tablicach, oraz zilustrowano 16 przejrzystymi rysunkami. Całość opracowania znakomicie uzupełniają liczne „uwagi”. Wszystkie fascynują świeżością, stanowiąc niekiedy prawdziwą rewelację, jeśli chodzi o określenie działalności handlu rybnego na zapleczu, zabitym przysłowiowymi deskami.

Autorka broszury włożyła wiele wysiłku, by problematyka założona podczas podejmowania przez nią ankiety została przedstawiona najpełniej.

Zakończeniem pracy Rusinowej jest rzeczowe podsumowanie, w którym autorka między innymi stwierdza, że generalnie ludność wiejska negatywnie ocenia stopień zaspokajania jej potrzeb konsumpcyjnych w tym zakresie. Niedośatki zaopatrzenia rynku wiejskiego — według ankiet — wynikają z przyczyn ekonomiczno-organizacyjnych (głównie zła organizacja zaopatrzenia i różne niewłaściwe tendencje i kalkulacje, biorące swój początek w swym aparacie handlu rybnego).

Ustalenia ankiety stanowią dobitne zaprzeczenie teorii głoszonej w sferach handlowych w związku z przeżywanym obecnie ciężko kryzysem zbytu śledzi solonych oraz innych gatunków ryb. Teoria ta głosiła, iż „na rynku obserwuje się niezrozumiały zanik zainteresowania śledziami solonymi oraz kilku innymi gatunkami ryb”.

Tymczasem z pracy Rusinowej wynika, że ryby świeże i mrożone nie docierały w ogóle do 72 proc. ankietowanych wsi, do 6 proc. nig-

dy nie docierały nawet śledzie solone, zaś w 57 proc. wsi bywały one rzadziej niż raz na miesiąc. Ryb wędzonych „nie można nigdy nabyć” w 50 proc. ankietowanych wsi, a marynat — w 45 proc. wsi.

Trudno w takich warunkach zgodzić się z twierdzeniami przedstawicieli handlu rybnego, że konsumenci nie chcą kupować dzieła tego, co nabywali dawniej. Dziś według tych wersji klienci sklepów rybnych domagają się coraz lepszej ryby...

Być może, że tak jest i że istotnie konsumenci, którzy odwiedzają eleganckie sklepy rybne CR, nauczyli się wybierać. Przyjmijmy. Ale... to przecież nie cały rynek. Wydaje się więc, że może warto by zapoznać się lepiej z broszurą, o której piszemy i przypomnieć sobie wreszcie o tych mniej wybrednych ze wsi. Będzie to chyba bardziej uzasadnione, niż kierowanie tysięcy beczek śledzi do fabryki mączki rybnej. Wiado-

mo, że sprawa dotarła z rybnymi do konsumentów wiejskich nie jest sprawą łatwą. Wymaga to sieci magazynów i chłodni w całym kraju, co — nota bene — znajduje się w projektach i założeniach na tę pięćdziesiątą. Na pewno potrzebne jest także lepsza korelacja między hurtowniami CR i PZGS, a także wyposażeń ich w zmotoryzowane środki sprzedaży obwodowej, jak to się praktykuje w krajach Zachodniej Europy.

I o tym wszystkim warto chyba pomyśleć jak najwcześniej, miast snuć wątpliwe wartości teorie o „zaniku zainteresowania rynku, wzroście jego wymogów jakościowych” itp.

Osiągnięliśmy już obecnie taki rozwój połowów, iż musimy nauczyć się docierać z rybami tam wszędzie, gdzie na nie czekają. Musimy zagospodarowywać zdobywane w morzach bogactwo pożywienia, nie dopuszczając do jego marnotrawstwa. W tym roku mamy złowić 310 tys. ton ryb i już dają się nam we znaki braki zaplecza lądowego, a przecież za lat 14 chcemy osiągnąć roczne odłów aż 800 tys. ton ryb rocznie...

Czy w kraju mamy dużo ryb?

ANTONI PIEPER

W IADOMO — ryba, to towar dość kłopotliwy, zwłaszcza w handlu. W szczególności w okresie letnim, kiedy panują upały. Toteż nie rzadko zdarza się reklamacje ze strony odbiorcy na zepsucie towaru w drodze lub w magazynie czy sklepie. Tak jest głównie z rybami wędzonymi. Na ogół producent ryb wędzonych nie ma na przeciwko pokryciu strat handlu wynikających z rezydowania ryb w okresie gwałtowności. Bo taki jest u nas układ, że przedsiębiorstwa handlowe, zajmujące się bezpośrednio handlem rybami, jak na przykład „Centrala Rybna” nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za jakość sprzedawanych produktów rybnych, nawet, gdyby straciły one dobrą jakość przez niewłaściwe obchodzenie się z nią przechowywanie w niedostatecznych warunkach. Przedsiębiorstwa te nie są zainteresowane więc zbytnio zabezpieczeniem ryb przed obniżeniem jakości lub zniszczeniem jej, bo za to plac przede wszystkim producent. Pilnują tylko, aby reklamacja była sporządzona na piśmie we właściwym czasie. Dlatego może nie są one zainteresowane tym, aby ryba, którą otrzymują rybać do sprzedaży, była jak najlepszej jakości. Dlatego nawet najlepszej jakości ryba, wychodząca z zakładów przetwórczych sprzedawana w sklepie oddalonym o setki kilometrów od miejsca łowienia, wygłada najgorszą rybą, gdyby została natychmiast oddana do sprzedaży po nadejściu przesyłki. Pięta, chłujkowa, nasza dystrybucja jest więc niezbyt dobra i odpowiedni transport ryby. A ta dzielnica naszej gospodarki rybnej i naszego zaopatrzenia rybnego szwankuje i czeka na poprawę.

Powstała stała nieporozumienia i wprost paradoksalna sytuacja. Kiedy każda z rybakom morskimi wyjeżdża do morza, nawet w dni ustawowo wolne od pracy, aby wykonać planowe zadania połowowe, gdy z drugiej strony ogranicza się odbiór złowionej przez przedsiębiorstwo „Szkuner” lub „Kogę” ryb świeżych przez Centralny Ośrodek Dystrybucji Żywności w Gdyni. Jak wygląda przyszłość naszego rybołówstwa morskiego, stało się rozbieżnym, kiedy złowionej ryby handlu nie potrafi rozprzedać w kraju?

W dniu 14 czerwca br. odbyła się w Komitecie Powiatowym PZPR w Pucku narada w sprawie rozwoju rybołówstwa morskiego w latach 1966-70 z udziałem wszystkich zainteresowanych przedsiębiorstw połowowych i przetwórczych powiatu oraz zaproszonych przedstawicieli Zjednoczenia Gospodarki Rybnej, Min. Żegludki, CODZ i Centrali Rybnej w Gdyni. W narażeniu m. in. stwierdzono braki i niedomagania odbioru ryb, zabezpieczenia jakości, wyposażenia w sprzęt techniczny, skostnienie aparatu dystrybucyjnego i domaganie się poprawy obustronnej. Po takiej narażeniu rybak i przetwórcy rybni spodziewali się jakiejś poprawy, jakich kroków przynajmniej powziętych w tym kierunku. Tymczasem przed nami, ona bez echa. Zaraz po odbyciu narażeniu znowu „Centrala Rybna” w Gdyni wysłała telegramy, zawiadamiające o wstrzymaniu lub ograniczeniu odbioru ryb wędzonych. Na taką reakcję narażenie rybaków słysząc, kieli głośno i pułł na ziemię w najwzburzonym rozgorzgnięciu.

Sprawa ta nabiera coraz większej powagi i nie dotyczy tylko jednego powiatu, powiatu, czy województwa gdańskiego. Była wielokrotnie omawiana na łamach prasy lokalnej i centralnej. Ale jak dotąd czynnik na szczeblu centralnym nie uzyskał za konieczne bardziej się nią zainteresować, jakby uważając, że nie warta ona poświęcenia jednej narażenie. Jeżeli tak uważają w Warszawie, to tutaj w Wybrzeżu, gdzie i przemysłowcy rybni są odmiennego zdania, sądząc, że nie na to poświęcają swój wysiłek i narażają się nierzadko na utratę życia na morzu, starając się sprostać wyzwaniom, im zadaniom, aby wywniły ich pracy i owoc jej zostali nadościanieni i marnowane. Że kraj nasz nie stał na to i dopuszczenie do takiego stanu powinno być uznane za katastrofę niedbalstwo. Tu na Wybrzeżu my widzimy ten problem bardzo ostro.

ZAKŁAD SOCJOLOGII PRACY INSTYTUTU FILOZOFII I SOCJOLOGII PAN I REDAKCJA TYGODNIKA „ŻYCIE GOSPODARCZE” OGŁASZAJĄ KONKURS NA TEMAT:

DYREKTOR PRZEDSIĘBIORSTWA

Nasze zaproszenie adresujemy do kierowników przedsiębiorstw przemysłowych, handlowo-usługowych, transportowych i innych osób, tkwiących w centrum procesów społeczno-ekonomicznych naszej gospodarki. Organizatorzy, zapraszają do udziału w konkursie dyrektorów podstawowych komórek gospodarczych, spoglądając na ich zebrać cenny materiał do studiów nad współczesnymi problemami gospodarczymi i społecznymi, który może się również okazać przydatny dla usprawnienia funkcjonowania gospodarki. Rozumiemy, że prawa do uczestniczenia w konkursie nie należy traktować formalnie. Mogą w nim uczestniczyć również byli dyrektorzy, którzy aktualnie pełnią inne funkcje, bądź są na emeryturze; zastępcy dyrektorów czy kierownicy innych jednostek.

Prace konkursowe mogą mieć postać wspomnień, pamiętników, dzienników (np. dzień, miesiąc pracy dyrektora), artykułów itp. Nie określamy również z góry treści opracowań. Ogólnie mówiąc prace powinny przedstawiać dyrektora na tle ogółu, bądź wybranych zagadnień gospodarczych, społecznych czy organizacyjnych. I społeczno-ekonomicznego funkcjonowania przedsiębiorstwa, problemów zarządzania i stosunków między organizacjami społecznymi i politycznymi w zakładzie oraz jednostka nadrzędna, przeobrażeń społecznych w przedsiębiorstwie i gospodarce, drogą prowadzącą na stanowisko dyrektora, blasków i cieni pracy dyrektora, pozycji i roli dy-

rektora w zakładzie, rodzinie i społeczeństwie, przemian i perspektyw pozycji dyrektora. Autorzy prac mogą pisać o sobie lub o innych.

Autorom najlepszych prac Śąd Konkursowy przysądzi trzy nagrody w wysokości po 7 000 zł oraz pewną ilość nagród rzeczowych. Niezależnie od tego poszczególne prace będą publikowane w całości lub fragmentach na łamach „Życia Gospodarczego” i honorowane według obowiązujących stawek.

W skład Śądu Konkursowego wchodzi prof. dr Włodzisław Brus — Uniwersytet Warszawski, mgr Jan Głowczyński — Redaktor Naczelny „Życia Gospodarczego”, mgr Zbigniew Mikolajczyk — „Życie Gospodarcze”, doc. dr Adam Sarapata — Kierownik Zakładu Socjologii Pracy IFIS PAN, dr Jan Strzelecki — Zakład Socjologii Pracy IFIS PAN.

Autorzy mogą opatrywać swoje prace imieniem i nazwiskiem lub hasłem, do którego mogą ewentualnie dołączyć kopertę z nazwiskiem. Autorzy mogą przetrzymać swoje prace lub ich fragmenty wyłącznie do celów naukowych i nie zgodzić się na ich publikację.

Prace konkursowe prosimy przysłać w trzech egzemplarzach maszynopisu w terminie do 15 października 1966 r. na adres: Zakład Socjologii Pracy IFIS PAN, Warszawa, Nowy Świat 72 lub na adres redakcji „Życia Gospodarczego”, Warszawa, ul. Hoża 35.

UPLYWA Z DNIEM 15 PAŹDZIERNIKA br. Otrzymałmy już kilkanaście prac. Oczekujemy dalszych; czasu na przygotowanie pozostaje jeszcze dość sporo.

O czym pisać? Informowaliśmy o tym w komunikacie powtarzanym kilkanaście razy (także w niniejszym numerze). Ponadto, licząc się z faktem, że przyszli respondenci konkursu są ludźmi bardzo zajętymi, pracując w warunkach, które nie zawsze sprzyjają porządkowaniu refleksji na temat własnej pracy — zamieściliśmy kilka wywiadów z dyrektorami (patrz „ZG” nr: 14, 15, 17, 18, 29 i 31 br.). Staraliśmy się tam wydobyc pewne ogólne (i znane wszystkim z codziennej praktyki) problemy, które stałyby się dla dyrektorów inspiracją i pomogły w opracowaniu wielu cennych obserwacji i doświadczeń.

Prace konkursowe — jak podawaliśmy w komunikacie — mogą mieć formę pamiętników, wspomnień, dzienników, referatów itp. Przypominamy jednak, że główna wartość prac nie polega na doskonałości formy, a na treści i trudności natury — nazwijmy to — piśmowskiej, nie powinny odstraszać przyszłych autorów. Chodzi po prostu o rzetelne omówienie mniejszego lub większego wycinka życia i pracy dyrektora.

Rachunek opłacalności dewizowej

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

osiągnięciu już pozmowili i dywersyfikacji produkcji, ani faktycznemu charakterowi obrotów, z którym coraz większą część wynika z korzyści komparatywnych. W tej sytuacji graniczny wskaźnik „M” w uprzednio stosowanej metodzie analizy opłacalności był raczej kursem równowagi bilansu handlowego (a więc kategorią subiektywną, bo włączającą elementy polityki gospodarczej), niż granicą opłacalności eksportu, opartą o takie obiektywne przesłanki, jak faktyczna relacja społecznych kosztów produkcji eksportowanych przez nas towarów w stosunku do cen zagranicznych tych towarów.

W nowych zasadach opłacalności dewizowej eksportu graniczny wskaźnik nie jest uzależniony od założonej w danym okresie czasu wielkości importu, lecz od innych obiektywnych kryteriów. Nie jest to więc kurs równowagi bilansu handlowego lecz granica, powyżej której eksport przestaje być — sam przez się — opłacalny. Warunkiem dopuszczenia do eksportu towarów przekraczających tę granicę może być tylko to, że służą one zakupom importowym, zapewniającym taką oszczędność pracy społecznej, która kompensuje straty ponoszone w eksporcie lub realizuje inne cele społeczne czy polityczne. W tym ostatnim przypadku koszty realizacji tych celów są jednak w pełni wymierne. Omówiona wyżej różnica w sposobie wyznaczania granicznego wskaźnika opłacalności dewizowej eksportu jest wrażliwym jednym z podstawowych cech nowych zasad rachunku — dążenia do jego maksymalnego obiektywizowania. Rachunek ekonomiczny rozumiany tu jest jako podstawa dla

decyzji gospodarczych, a nie jako narzędzie realizacji polityki ekonomicznej.

Wróćmy jednak do przedstawionego wyżej wzoru. Jak wspomnieliśmy, przemnożenie ceny dewizowej netto przez odpowiedni wskaźnik graniczny opłacalności dewizowej eksportu pozwala na wyrażenie wpływów ze sprzedaży zagranicę w złotych obiegowych. Umożliwia to porównanie tych wpływów ze społecznymi kosztami poniesionymi na ich uzyskanie. Jak więc mierzyć się te koszty?

CENA FABRYCZNA A NIE INDYWIDUALNE KOSZTY PRODUKCJI

W nowym rachunku opłacalności dewizowej społeczne koszty eksportu (C) składają się z: ceny fabrycznej (CF), narzutów surowcowych (N), normy centrali handlu zagranicznego (H) oraz jednolitego narzutu podatku obrotowego (Po). W rozwiniętej postaci można je więc zapisać w formie następującego wzoru:

$$C = C_f + N + H + P_o$$

Zatrzymajmy się więc bliżej nad tymi poszczególnymi elementami. Ceny fabryczne przyjmujemy w rachunku według aktualnie obowiązujących zasad. W tych galeziach przemysłu, w których istnieje jednolitość systemu cen, zamiast ceny fabrycznej przyjmuje się cenę zbytu. Jest to istotna różnica w stosunku do dotychczasowej metody badania opłacalności dewizowej, która za podstawę przyjmowała indywidualne koszty produkcji poszczególnych przedsiębiorstw produkujących na eksport. Zmiana ta wynika z szeregu przyczyn.

Produkcja eksportowa koncentrowana jest zazwyczaj w przedsiębiorstwach najlepiej wyposażonych technicznie. Koszty produkcji tych przedsiębiorstw, w stosunku do pozostałych zakładów produkujących dany wyrób są z reguły znacznie niższe. Gdyby wyrób ten nie był eksportowany, zapotrzebowanie wewnętrzne byłoby pokrywane produkcją tych właśnie lepiej wyposażonych przedsiębiorstw o niższych kosztach produkcji. Bywa również odwrotnie. Eksport pozwala na wydłużenie serii produkcyjnej prowadząc do obniżenia kosztów całej produkcji danego wyrobu. W każdym przypadku jednak eksport wpływa na średni poziom kosztów produkcji danego wyrobu i w tym ujęciu mamy dopiero gwarancję uchwycenia społecznych kosztów produkcji. Taki właśnie charakter ma cena fabryczna. Poza towarami wykonywanymi na indywidualne zamówienie, ustalana ma być ona bowiem na poziomie średnio-branżowych kosztów produkcji plus przeciętna stopa zysku.

Przyjęcie za podstawę ceny fabrycznej ma również inne, dodatkowe znaczenie dla zapewnienia obiektywnego charakteru rachunku. Chodzi tu o tzw. jawisko przerzutu kosztów. Otóż przy przyjęciu za podstawę indywidualnych kosztów produkcji mogą być one — w zależności od sily działania bodźców ekonomicznych — przerzucane bądź na wyroby wytwarzane na rynek wewnętrzny bądź na eksport. Przyjęcie za podstawę ceny fabrycznej przeciwdziała tego typu manipulacjom, gdyż przedsiębiorstwo przemysłowe nie może dowolnie zmieniać ceny fabrycznej.

Oparcie rachunku społecznych kosztów eksportu na cenie fabrycznej, a nie na indywidualnych kosztach

produkcji, ma wreszcie poważne znaczenie z punktu widzenia dalszych zmian systemu planowania i zarządzania w handlu zagranicznym. Cena fabryczna, a nie indywidualne koszty produkcji są elementem rozliczeniowo-księgowym w stosunkach między centralami handlu zagranicznego i przedsiębiorstwami przemysłowymi oraz w rozliczeniach centrali handlu zagranicznego z budżetem państwa.

Można się spotkać z twierdzeniem, że ujemną stroną przyjęcia za podstawę ceny fabrycznej, a nie indywidualnego kosztu produkcji, jest stopień bodźców do obniżania kosztów, produkcji eksportowej w poszczególnych przedsiębiorstwach. Istotnie. Do czasu, kiedy nie oddziały na obniżenie ceny fabrycznej, wspólne dla całej branży nie wpływa to również na poziom zysku kalkulacyjnego osiąganego w danym przedsiębiorstwie. W tym kierunku działają jednak bodźce za produkcją na rynek wewnętrzny. Dla zakładu, który obniżył koszty produkcji, ma to określone skutki w wysokości premii lub nagród, które uzyskuje załoga z tytułu poprawy rentowności. Fundusz nagród za opłacalność eksportu działa na obniżenie cen fabrycznych, czego nie było w żadnym naszym dotychczasowym systemie bodźców. Nie są to jednoznaczne pojęcia. Dlatego też będziemy tu mieli niewątpliwie do czynienia z kalkulacją przedsiębiorstw, co się bardziej opłaca: występować z wnioskiem o rewizję cen fabrycznych w celu uzyskania lub zwiększenia nagród za opłacalność eksportu czy też nie rewidować cen fabrycznych w celu łatwiejszego uzyskania premii z tytułu poprawy wskaźnika rentowności? Nie jest to jednak bynajmniej wada systemu,

do czego wrócimy jeszcze w dalszym ciągu tych rozważań.

Można się również spotkać z zarzutem, że przyjęcie za podstawę cen fabrycznych ustalonych wg obowiązujących zasad wypacza rachunek opłacalności, gdyż jego wyniki uależnią od zakresu kooperacji i poziomu akumulacji zawartej w cenach planowych kooperantów. Na tej podstawie wysuwa się postulat, by z cen fabrycznych potrącać całość akumulacji występującej na pośrednich fazach produkcji.

Postulat ten jest słuszny wówczas gdy — jak to ma miejsce np. w przemyśle lekkim — akumulacja na pośrednich fazach produkcji, jest wynikiem podatku obrotowego. Ponieważ jest on w całości odrowadzany do budżetu państwa, nie stoi na przeszkodzie wytrąceniu go z ceny fabrycznej i co za tym idzie — z rachunku opłacalności dewizowej. Tak też rozwiązują tę sprawę nowe zasady rachunku opłacalności dewizowej eksportu.

Inaczej przedstawia się jednak sytuacja wówczas, gdy akumulacja na poprzednich fazach produkcji obciąża rachunek opłacalności eksportu dlatego, że w cenach planowych kooperantów zawarte są nadmierne zyski, znacznie przekraczające ogólnie przyjętą stopę zysku. Część z tych zysków odrowadzana jest wprawdzie również do budżetu państwa. Reszta, i to bynajmniej niemała, pozostaje jednak w przedsiębiorstwie, jest przez nie wydatkowana, a więc poławia się na rynku w postaci określonej sily nabywczej. Dlatego też tego typu akumulacja musi być traktowana jako realny koszt, i co za tym idzie nie powinna być potrącana z ceny fabrycznej. W tym przypadku wa-

stronie powódowego Instytutu (...) w tym, że nie dokonano niezwłocznie sprawdzenia jakości lamp: pozwane Biuro Zbytu przy odbiorze od przewoźnika, zaś powódowy Instytut przy odbiorze z magazynu tego Biura Zbytu. W przypadku bowiem dostarczenia lamp w oryginalnym opakowaniu fabrycznym należy rozumieć, zgodnie zresztą z istniejącą praktyką (v. protokół z rozprawy rewizyjnej z dnia 16 września 1965 r.) — że tylko wówczas istnieje obowiązek sprawdzenia jakości towaru przy odbiorze i zgłoszenia sprzedawcy zgodnie z umową (pkt 7 wspomnianych wyżej „ogólnych warunków sprzedaży”) szkód transportowych i braków ilościowych w ciągu 1 miesiąca od odbioru, gdy opakowanie fabryczne wykazuje zewnętrzne ślady uszkodzenia wskazujące na to, że mógł nastąpić ubytek lub uszkodzenie towaru. Jeśli natomiast opakowanie fabryczne nie nosi śladów uszkodzenia — co w niniejszym przypadku jest niesporne — nie można czynić zarzutu w szczególności pozwanemu Biurowi Zbytu pośredniczącemu w dostawie, że nie dokonano w magazynach tego Biura Zbytu bezpośredniego po odebraniu przesyłki od przewoźnika odbioru jakościowego lamp, co łączyłoby się z naruszeniem opakowania fabrycznego towaru przeznaczonego do dalszego obrotu. Celem opakowania fabrycznego jest zabezpieczenie towaru podczas całego obrotu, a cel ten byłby przekreślony, gdyby pierwszy odbiorca otwierał to opakowanie, niwecząc jego oryginalność.

Jeśli pozwane Towarzystwo Handlu Zagranicznego ze względu na specyficzne właściwości niektórych towarów importowanych uważa za celowe otwieranie nieuszkodzonych oryginalnych opakowań fabrycznych i sprawdzanie jakości tych towarów w magazynach Biura Zbytu pośredniczącego w dostawie, powinno to wyraźnie zastrzec w umowie, co w spornym przypadku nie miało miejsca. (...)”

NOWE PRZEPISY I ZARZĄDZENIA

NOWE PRZEPISY O USTALANIU LOKALIZACJI SZCZEGÓŁOWEJ INWESTYCJI BUDOWLANYCH

W dniu 1 września 1966 r. wejście w życie zarządzenia Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych z dnia 20 maja 1966 r. w sprawie ustalania lokalizacji szczegółowej inwestycji budowlanych i stref ochronnych oraz wyrażania zgody na zmianę sposobu wykorzystania terenu (Monitor Polski Nr 25, poz. 129).

Obszerne to zarządzenie reguluje zasady:

1) ustalania lokalizacji szczegółowej inwestycji budowlanych,

2) wyrażania zgody na zmianę sposobu wykorzystania terenu bez dokonywania inwestycji budowlanych,

3) ustalania stref ochronnych.

Jednostki gospodarki społecznej, osoby prawne nie będące jednostkami gospodarki społecznej i osoby fizyczne obowiązane są uzyskać decyzję ustalającą lokalizację szczegółową inwestycji budowlanych oraz decyzję wyrażającą zgodę na zmianę sposobu wykorzystania terenu bez dokonywania inwestycji — w wypadkach oraz w sposób określony w zarządzeniu.

Decyzja ustalająca lokalizację szczegółową inwestycji budowlanych określa działkę budowlaną lub teren, na którym inwestycja może być wykonana, granicę i przybliżoną powierzchnię tej działki albo terenu oraz — w miarę potrzeby — ustala warunki urbanistyczne, architektoniczne i budowlane, które inwestor ma obowiązek spełnić przy wykonywaniu inwestycji. Warunkami urbanistycznymi są również warunki zagospodarowania terenu na obszarze wiejskim jednostek osadniczych oraz warunki dotyczące kolejności realizacji inwestycji.

Decyzja ustalająca lokalizację szczegółową inwestycji liniowych i sieciowych jednoznacznie określa przebieg linii lub układ sieci oraz — w miarę potrzeby — pasy terenu, potrzebne do wykonania takiej inwestycji, a także tereny pod budowę obiektów związanych z jej wykonaniem.

Decyzje o lokalizacji szczegółowej oraz o sposobie wykorzystania terenu wydają w zasadzie organy do spraw miejscowego planowania przestrzennego prezydentów powiatowych rad narodowych (miast stanowiących powiaty, ew. dzielnicowych rad narodowych miast wyłączonych z województw).

W określonych przypadkach decyzje o lokalizacji szczegółowej wydają organy wojewódzkie.

Opracował JÓZEF ZIELIŃSKI

6 ZYCIE GOSPODARSTWA

Nr 36 (781) — 4.12.1966 r.

CZY WIEŚ SIĘ STARZEJE?

ADAM WYDERKO

DLA sprawdzenia rozpoznań poglądu o „starzeniu się wsi” dokonano na podstawie materiałów ankietowych zebranych przez Zakład Społeczno-Ekonomiczny Struktury Wsi Instytutu Ekonomiki Rolnej porównań wieku rodzin wiejskich ujętych w dwie kategorie: głów rodzin (osób prowadzących gospodarstwo rolne) i całej ludności w rodzinach rolniczych. Porównanie obejmuje lata 1957—1962 i dotyczy 24 wsi w rejonie środkowo-wschodnim (teren województw: warszawskiego, łódzkiego, białostockiego, częściowo lubelskiego). Analizę objęto w tych wsiach wszystkie rodziny, o łącznej liczbie około 2,5 tysiąca. Ponadto ilustrujemy niektóre spostrzeżenia danymi z 5 lub 10 rejonów).

Przeprowadzone przez autora badania zmian w strukturze wieku ludności wiejskiej w latach 1947—1957 wykazały, że w Polsce istotnie ma miejsce proces starzenia się ludności wiejskiej. Badania z 1962 r. obejmujące znacznie większą liczbę wsi w zasadzie potwierdzają poprzednio uławnioną tendencję do starzenia się, chociaż w różnym stopniu zależnie od rejonu i wielkości gospodarstw rolnych.

ZMIANY W STRUKTURZE WIEKU GOSPODARZY

Istotne jest prześledzenie struktury wieku gospodarzy, z zasady

właścicieli i kierowników warsztatów rolnych. Z pobieżnych obserwacji wynika, że istnieje w każdej wsi kilku rolników o podeszłym wieku. Najczęściej dzieci tych rolników wyszły do miasta i nie myślą o powrocie do wsi. Gospodarstwa prowadzone przez ludzi starszych są z zasady słabsze ekonomicznie i przysparzają administracji rolnej wiele kłopotów. Między innymi znaczna część tzw. gospodarstw podupadłych rekrutuje się właśnie z grupy rolników w podeszłym wieku.

Struktura wieku głów rodzin znacznie się różni w zależności od wielkości posiadanych gospodarstw rolnych. W rodzinach nie posiadających ziemi lub niewielkie działki od 0,10 ha — większy jest odsetek ludzi młodszych. Np. w 1962 r. w rejonie środkowo-wschodnim było w tej grupie 16,9 proc. głów rodzin w wieku do 30 lat, podczas gdy wśród wszystkich rodzin prowadzących gospodarstwa rolne od 0,50 ha było ich tylko 3,7 proc.

Biorąc pod uwagę wszystkie gospodarstwa rolne od 0,50 ha wszyscy młode w badanym okresie odsetek osób w młodszych wiekach, rośnie natomiast odsetek osób w wieku starszym. Ilustruje to poniższe zestawienie:

Tabela 1

Zmiany w strukturze osób prowadzących gospodarstwo w rejonie środkowo-wschodnim w latach 1957—1962

Grupy rodzin według posiadanego obszaru	Rok	Wiek osób prowadzących gospodarstwo /lat/						
		liczba osób	do 30	30-40	40-50	50-60	60-70	70 i więcej
			w odsetkach ogółu osób prowadzących gospodarstwo					
Razem rolnicy	1957 1962	2248 2332	7,6 3,7	19,8 20,4	22,2 21,3	30,2 28,3	15,6 20,2	4,6 5,9
w tym w grupach:								
0,50 - 2 ha	1957 1962	217 227	11,1 3,5	23,5 24,2	20,8 23,8	29,0 22,9	10,6 19,4	5,5 6,2
2 - 5 "	1957 1962	685 669	8,8 4,6	20,9 18,7	22,5 19,4	28,5 28,1	14,7 22,7	4,6 6,5
5 - 7 "	1957 1962	515 508	7,5 4,7	19,2 19,9	24,3 23,2	27,5 30,5	15,5 15,8	6,0 5,9
7 - 10 "	1957 1962	444 491	6,5 3,3	17,8 20,4	23,6 19,5	34,0 32,4	15,4 19,5	2,7 4,9
10 - 15 "	1957 1962	280 330	5,3 1,2	16,8 23,0	20,4 22,7	33,6 27,0	20,0 20,0	3,9 6,1
15 - 20 "	1957 1962	61 68	3,3 4,3	11,1 10,6	16,4 26,5	26,2 25,0	21,3 24,5	1,7 4,4
20 i więcej	1957 1962	46 39	4,3 3,1	15,2 10,3	10,9 17,9	39,1 15,4	23,0 43,6	6,5 7,7

Jak wynika z zestawienia, w 1957 r. wśród rolników było 20,2 proc. osób posiadających 60 i więcej lat, podczas gdy w 1962 r. odsetek ten wzrósł do 26,1 proc. Znaczenie natomiast zmniejszył się odsetek głów rodzin w młodszych wiekach: udział grupy do 30 lat zmniejszył się z 7,6 do 3,7 proc. Proces starzenia się jest jeszcze silniejszy w rodzinach posiadających duże gospodarstwa. W grupie gospodarstw o obszarze 20 i więcej ha w 1957 r. było 30,5 proc. głów rodzin w wie-

ku powyżej 60 lat, a w 1962 r. 51,3 proc. Większe gospodarstwa częściej prowadzone są przez osoby starsze z uwagi na silniejszą tendencję do wychodźstwa, podczas gdy w gospodarstwach mniejszych odchodzenie od rolnictwa przejawia się w podejmowaniu pracy zarobkowej.

Gdybyśmy przyjęli 50 lat jako granicę oddzielającą głowy rodzin młodszych od starszych — stwierdzamy, że w badanym rejonie prawie we wszystkich grupach obszarowych wzrósł udział osób prowa-

dzących gospodarstwo rolne w wieku 50 i więcej lat. Dla wszystkich badanych rodzin w tym rejonie odsetki te wynoszą: w 1957 r. — 49,1 proc., w 1962 r. — 53,0 proc., czyli przeciętnie co drugie gospodarstwo rolne prowadzone jest przez osoby, które ukończyły 50 lat.

Również i w innych rejonach (choć nieco wolniej) następuje przesuwanie się granic wieku w kierunku starości. Np. w 5 rejonach badanych w 1957 r. i 1962 r. (środkowo-zachodni, środkowo-wschodni, południowo-wschodni, południowo-zachodni i opolski) w 1957 r. było 19,8 proc. głów rodzin posiadających 60 i więcej lat, a w 1962 r. — 24,3 proc. 5).

Badania IER przeprowadzone w 10 rejonach kraju tylko w 1962 r. potwierdzają również tezę o szybkim starzeniu się głów rodzin posiadających większe gospodarstwa rolne. Np. w 1962 r. we wszystkich badanych rejonach (około 16 tys.

rodzin) było 23,5 proc. głów rodzin posiadających 60 i więcej lat, a w grupie od 15 do 20 ha — 25,0 proc., natomiast w grupie 20 i więcej ha — 33,9 proc.

ZMIANY W STRUKTURZE WIEKU LUDNOŚCI ROLNICZEJ

Proces starzenia się całej ludności zamieszkałej na wsi w świetle ankiet jest nieco wolniejszy niż samych głów rodzin, lub też w niektórych grupach obszarowych nie występuje. W 5 badanych rejonach w strukturze wszystkich osób odsetki ukształtowały się następująco:

do 1 lat	1-14	14-60	60 i więcej
1957	16,5	14,7	59,0
1962	14,1	17,2	58,1

W rejonie środkowo-wschodnim tendencja do starzenia się jest większa. Zmiany w strukturze wieku ludności rolniczej ilustruje tabela 2.

Tabela 2

Zmiany w strukturze wieku ludności rolniczej w rejonie środkowo-wschodnim w latach 1957—1962

Grupy rodzin według posiadanego obszaru	Rok	Grupy wieku ludności /lat/				
		liczba osób	do 7	7-14	14-60	60 i więcej
			w odsetkach ogółu osób			
Razem rolnicy	1957	9470	16,6	13,5	58,8	11,1
	1962	9898	14,2	17,6	55,4	12,8
w tym w grupach:						
0,50 - 2 ha	1957	773	20,4	12,3	59,3	8,0
	1962	817	15,3	19,0	55,1	10,6
2 - 5 "	1957	2626	16,4	14,3	59,0	10,3
	1962	2534	15,6	16,6	57,8	12,0
5 - 7 "	1957	2178	14,9	16,1	58,4	10,6
	1962	2203	13,0	17,4	57,9	11,7
7 - 10 "	1957	2017	14,5	13,8	62,2	9,5
	1962	2182	12,6	16,3	59,7	11,4
10 - 15 "	1957	1349	16,1	14,2	58,5	11,2
	1962	1607	14,4	18,4	55,0	12,2
15 - 20 "	1957	299	18,7	13,0	54,9	13,4
	1962	350	17,1	18,9	50,3	13,7
20 i więcej ha	1957	228	15,4	10,9	59,2	14,5
	1962	205	13,2	17,1	51,7	18,0

Wydaje się, że przyczyną silniejszej tendencji do starzenia się ludności rolniczej jest w tym rejonie postępująca industrializacja rejonu (np. Płock, Puławy, Lublin), a wraz z nią silniejsze procesy migracyjne. W rejonie np. środkowo-zachodnim struktura demograficzna jest raczej ustabilizowana).

Migracja ma miejsce we wszystkich grupach obszarowych, chociaż w większych grupach obszarowych tendencja ta jest mniejsza, natomiast w mniejszych grupach odchodzenie od rolnictwa przejawia się w rozpowszechnionym zarobkowaniu bez opuszczania wsi i rodziny. Na przykładzie porównań struktury wieku całej ludności widzimy, że w większych gospodarstwach jest wyższy odsetek ludzi w starszym wieku i następuje szybsze przesuwanie się granic wieku w kierunku starości.

Porównując strukturę wieku mężczyzn i kobiet, stwierdzamy, że więcej jest na wsi kobiet w starszym wieku niż mężczyzn. W omawianym rejonie mężczyzn w wieku 60 i więcej lat jest 11,1 proc., podczas gdy kobiet — 12,4 proc. Znaczący jest również odsetek kobiet często w podeszłym wieku prowadzących gospodarstwo rolne.

*

Na proces starzenia się wsi istotny wpływ ma migracja do miast związana z industrializacją naszego kraju. Migracja zabiera przede wszystkim roczniki młodsze. W tym sensie możemy mówić o zastrzyku odmładzającym, jaki wieś daje mia-

stu. Pod młodzieżą do miasta jest duży i zrozumiały, o czym wiele się mówi i pisze. Badania IER potwierdzają wprawdzie znaną tezę, ale odkrywają jej rozmiar i tempo postępującego procesu. A proces ten dla rolnictwa nie jest korzystny.

Można sądzić, że unowocześnienie rolnictwa, kurs na jego mechanizację — wpłynie na osłabienie procesu starzenia się, gdy jest czynnikiem utraty atrakcyjności pracę w

BĘDZIE SPRAWNIEJSZA INFORMACJA

W związku z artykułem „Opinia” o pracy handlu, zamieszczonym w tygodniku nr 30 „Życie Gospodarcze” z dnia 24 VII 1966 r. — Dyrekcja Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Meblami w Warszawie niniejszym przedkłada następujące wyjaśnienie w przedmiotowej sprawie:

1) Zagadnienie właściwej informacji i obsługi klientów przez personel w podległych nam placówkach handlu meblami jest jednym z czołowych zadań, do którego Dyrekcja przywiązuje w szczególności uwagę.

Na comiesięcznych odprawach z kierownikami sklepów, w pismach i zarządzeniach zagadnienie właściwej i rzetelnej informacji w placówkach handlu meblami dla przypomnienia jest omawiane. Faktem jest, że wśród załóg sklepów handlu meblami, z uwagi na stosunkowo dużą rotację kadry, znajdują się pracownicy nowi, którzy mogą nie znać w szczególności rodzaju mebli, stosowanych pokryć przy meblach tapicerskich, nazwy tkanin, stąd informacje tych pracowników będą lakoniczne.

rolnictwie. Wydaje się jednak, że całkowite zahamowanie tego procesu jest trudne i mało prawdopodobne. Świadczą o tym przykłady innych krajów, nawet gospodarstwo rozwiniętych bardziej niż Polska, gdzie obserwuje się również ucieczkę od rolnictwa i starzenie się ludności rolniczej.

Dlatego też wydaje się, że nie w likwidacji tego zjawiska należy szukać rozwiązania problemu; a w jego przyczynach. Proces industrializacji nie jest tak szybki, aby cała młodzież pragnąca odejść z rolnictwa znalazła miejsce w zawodach poza rolniczych. Pewna jej ilość pozostaje musi. Jeżeli jednak proces ten odbywać się będzie nadal żywiołowo, będą powstawały rejonu o niedoborach rak do pracy i postępującej starzeniu ludności pracującej w rolnictwie, przybływanie gospodarstw słabych ekonomicznie itp. Natomiast w innych rejonach mogą występować lokalne nadwyżki siły roboczej, podobnie jak to ma miejsce już obecnie. No, w okręgu płockim badacym pod silnym wpływem przemysłu odczuwa się już obecnie w wielu wsiach niedobór rak do pracy w rolnictwie, podczas gdy w innych — tego samego województwa są trudności z zatrudnieniem nadmiaru zbędnych rak rolniczych ze wsi. Istotne jest, aby stwarzać warunki atrakcyjne dla pracy w rolnictwie, żeby młodzież mogła dokonać świadomego wyboru, chociaż wybór ten do pozostawiania na wsi jest w wielu przypadkach koniecznością narzuconą przez fakt istnienia gospodarstwa indywidualnego. Z punktu zaś społecznego i perspektyw rozwoju rolnictwa, istotne jest czy to będą ludzie, którzy świadomie wybrali zawód rolnika i przygotowali się odpowiednio do jego wykonania, czy ci co zniechęceni poszukiwaniem miejsca poza rolnictwem pozostali z konieczności i nieledokrotnie wbrew własnej woli na gospodarstwie.

Szukanie więc sposobów i metod kierowania tymi procesami, chociaż jak praktyka wykazuje niewątpliwie trudne, jest jedną z konieczności obecnego etapu rozwoju rolnictwa.

*) W 5 rejonach (środkowo-zachodni, środkowo-wschodni, południowo-wschodni, południowo-zachodni i opolski) badania były prowadzone w tych samych wsiach w 1957 r. i 1962 r. Natomiast w 10 rejonach badania przeprowadzono tylko w 1962 r.

*) Adam Wyderko: Zmiany w strukturze wieku ludności rolniczej w latach 1947—1957. W: Życie Gospodarcze, nr 10.

*) Półrocznik: Zmiany społeczno-ekonomicznej struktury wsi w latach 1957—1962. Wyniki badań ankietowych, W-wa 1966 r. — wydanie powiększone.

*) Por. Adam Wyderko: Zmiany w strukturze wieku ludności rolniczej i zasobach siły roboczej. Zagadnienia Ekonomiczne Rolnictwa 1966 nr 1.

Nie ulega wątpliwości, że często informacja niezadowolającego klienta może wypływać z nieumiejętności pracownika zatrudnionego w sklepie meblowym.

W celu udzielenia tego odcinka pracy Dyrekcja WPHM jest w trakcie przeprowadzania analizy pracowników zatrudnionych w sklepach i magazynach pod kątem ich przydatności w handlu meblami.

2) Zakładamy również w miesiącu wrześniu br. przeszkolenie pracowników sklepów w zakresie zagadnień branżowych, związanych z całokształtem pracy w sklepach WPHM.

3) Mimo określonych terminów w zamówieniach i dyspozycjach wysyłkowych przesyłanych przez WPHM zakłady produkcyjne, z uwagi na różne trudności wewnętrzne, nie stosują się przy realizacji do tych terminów. Dlatego też mogą zaistnieć trudności z określeniem terminu, kiedy sklep będzie posiadał konkretne meble w sprzedaży.

Z uwagi na wagę zagadnienia — właściwej informacji w sklepach meblowych, Dyrekcja WPHM poleca kierownikom sklepów:

a) zapoznać cały personel sklepów i magazynów z notatką, zamieszczoną w „Życiu Gospodarczym”,

b) przeanalizować przydatność w pracy poszczególnych pracowników w terminie do dnia 1 IX 1966 r. przesłać swoje wnioski.

Z-ca dyr. ds. handlowych

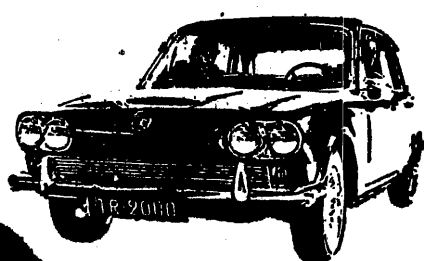
(—) Z. BELKA

WYTWÓRNI SPRZĘTU KOMUNIKACYJNEGO

IM. BOLESŁAWA KRZYWOUSTEGO
we Wrocławiu, ul. Bierutowska 57/59

sprzeda przedsiębiorstwom państwowym i spółdzielczym:

- skrzynki N-110-60
- lampy elektr. RG 250/300 V
- wkłady M4 X 10 PNM — 82205 i inne wymiary
- syfony żel. kat 45° Ø 50 zlew.
- tygry stalw. rys. 78812 — 002
- rurę żywiczne Ø 55
- uchwyty OM — 24
- klucze płaskie 17 cal. 992 — 02
- hydroakumulator Cu 550 — 1505
- części zamienne do samochodów star, skoda, warszawa



Szczegółowe wykazy materiałów do upłynnienia znajdują się do wglądu w Dziale Zaopatrzenia, tel. centr. 526-21 wew. 485 KG-53-0

Z OKAZJI ROZPOCZĘCIA SIĘ NOWEGO ROKU SZKOLNEGO 1966/67

Państwowe Wydawnictwa Szkolnictwa Zawodowego

polecają nauczycielom i uczniom szkół ekonomicznych i gospodarczych, a także pracownikom zatrudnionym w różnych gałęziach gospodarki narodowej najnowsze wydania książek z zakresu ekonomiki handlu i przemysłu:

- M. Górny, A. Kulkowa, J. Ulanowska — **EKONOMIKA PRZEDSIĘBIORSTW HANDLOWYCH** zł 12,00
- Praca zbiorowa — **EKONOMIKA PRZEDSIĘBIORSTW PRZEMYSŁOWYCH** zł 22,50
- L. Osiatyński — **EKONOMIKA I TECHNIKA HANDLU ZAGRANICZNEGO, CZ. I.** zł 12,00
- L. Osiatyński — **EKONOMIKA I TECHNIKA HANDLU ZAGRANICZNEGO, CZ. II.** zł 15,00
- M. Strasburger — **ZASADY ŻYWIENIA** zł 17,00
- K. Wiśniewski — **TOWAROZNAWSTWO ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH** zł 25,00
- St. Stańczuk — **STATYSTYKA I SPRAWOZDAWCZOŚĆ HANDLU ZAGRANICZNEGO** zł 6,00
- St. Surma — **ZBIÓR ĆWICZEŃ Z KSIĘGOWOŚCI PRZEDSIĘBIORSTW PRZEM. SŁOWYCH I HANDLOWYCH** zł 7,00

Wszystkie podane powyżej książki można za-

kupić w księgarniach PP „Dom Książki” na

terenie całego kraju.



PROBLEM rozrachunku gospodarczego — stanął przed zjednoczeniami przemysłu kluczowego w 1964 r. nie po raz pierwszy. Po ukończeniu środków produkcyjnych w 1948 r. kierownictwo przedsiębiorstw powierzone zjednoczeniom, które były jednostkami bilansowymi i organizowały swą działalność według zasady rozrachunku gospodarczego. Nie przedsiębiorstwa, lecz zjednoczenia były osobami prawnymi i instytucjami prawa publicznego. O operatywności samodzielnosci i rozrachunku gospodarczym w przedsiębiorstwach można natomiast mówić w NRD dopiero od r. 1952. Od tego czasu organizacje nadzór przedsiębiorstw były instytucjami o charakterze administracyjnym.

Dopóki produkcja towarowa traktowana była jako wynik występowania dwóch form własności, a jej zakres działania ograniczono do wytwórczości dóbr konsumpcyjnych, dopóty rozrachunek gospodarczy uważany był w NRD jedynie za środek pomocniczy w zarządzaniu gospodarką, za instrument ewidencji rachunku i kontroli. Nie dostrzegano natomiast jego bodźcowej roli. Dopiero gdy zrozumiano, że źródła rozrachunku gospodarczego tkwią w samym sposobie produkcji, a mianowicie w niedostatecznym stopniu uspołecznienia pracy, wyrażającym się w konieczności organizowania produkcji w samodzielnych jednostkach gospodarczych posługujących się stosunkami towarowo-pieniężnymi — dopiero wówczas dostrzeżono tę drugą stronę medalu.

Tak więc w pierwszym jego wcieleniu, stymulująca rola rozrachunku gospodarczego nie została dostrzeżona i nie była wykorzystywana na skutek jego oderwania od produkcji towarowej. Dopiero po odrzuceniu tych poglądów uznano rozrachunek gospodarczy za obiektywną, ekonomiczną kategorię socjalizmu i zastosowaną do usamodzielnionych jednostek gospodarczych formę materialnego zainteresowania i kontroli przy pomocy środków ekonomicznych.

Gdy w latach 1948—1952 w zjednoczeniach NRD obowiązywała zasada rozrachunku gospodarczego, to również mieliśmy do czynienia z wielkimi wlewkami do przedsiębiorstw, gdyż zakłady nie były ani ekonomicznie, ani prawnie wyodrębnione. Inaczej przedstawiała się sytuacja od 1.1.1964 r., to znaczy od daty, kiedy zjednoczenia przemysłu kluczowego zrzuciły swoją administracyjną skorupę i przemieniły się w jednostki ekonomiczne opierające się w swojej działalności o zasady rozrachunku gospodarczego.

Gdyby trzymać się ściśle skrajnej definicji rozrachunku gospodarczego, jako formy wyodrębnienia ekonomicznego przedsiębiorstwa, to oczywiście nie może być mowy o rozrachunku gospodarczym zjednoczeń. Jeśli jednak szerzej potraktować tę zasadę i głębiej wniknąć w jej ekonomiczną treść, to sprawa będzie przedstawiała się chyba inaczej. Michał Kalecki słusznie zauważył, że gdyby przedsiębiorstwa zgrupowane zostały w koncentracjach pozostających na rozrachunku gospodarczym (podkreślenie S. J.), najbliższy organ nadzoru przedsiębiorstwa sam stałby się obiektem przedsiębiorstwa. Wydaje się, że tego typu przemiany zachodzą w zjednoczeniach przemysłowych w NRD, które w nowej postaci stały się osią nowego systemu zarządzania i planowania.

*

Istnieją dwie istotne przyczyny, dla których reforma zjednoczeń była nieunikniona. Po pierwsze — rozwój sił wytwórczych doprowadził do tego, że racjonalne kierowanie gospodarką wymaga wykorzystania możliwości, znajdujących się w organizacji całej gałęzi przemysłowej, a więc poza zasięgiem jednego przedsiębiorstwa. Wiele ekonomicznych problemów można rozwiązać tylko w ramach branży. Do nich należą przede wszystkim sprawy koncentracji produkcji, jej specjalizacji i kooperacji, koordynacji branżowej itp. W tym celu należało nowemu zjednoczeniu podporządkować cały proces produkcji danej gałęzi przemysłowej.

Po drugie — w sytuacji, w której na czoło zadań produkcji wysunęto jej wskaźniki jakościowe i ekonomiczne, dotychczasowe metody kierowania przedsiębiorstwami zawodziły. Połączenie zasad centralnego planowania i kierowania z metodami rozrachunku gospodarczego i systemem bodźców materialnego zainteresowania odbywało się dotychczas na szczeblu przedsiębiorstwa. Instancje nadzór przedsiębiorstwa miały charakter administracyjny, głównym ich zadaniem było sprawne przekazywanie w niezmiennych postaciach dyrektywy płynących z góry. Konieczność zmiany metod kierowania przedsiębiorstwami, przejście na system zarządzania, w którym dominować mają środki ekonomiczne, wywołało potrzebę przesunięcia płaszczyzny połączenia zasad centralnego planowania i rozrachunku gospodarczego o szczebel wyżej. W ten sposób same zjednoczenia stały się organizacjami pracującymi na rozrachunku gospodarczym.

W przeciwieństwie do przedsiębiorstw zjednoczenia nie dysponują w zasadzie bezpośrednio środkami trwałymi i obrotowymi zaangażowanymi w procesie produkcji. Te środki będące podstawą działalności gospodarki pozostają w dyspozycji przedsiębiorstw. Aby jednak umożliwić zjednoczeniom pracę według rozrachunku gospo-

Zjednoczenia przemysłowe w NRD

SYMION JAKUBOWICZ

darczego zapewniła się im dysponowanie odpowiednimi funduszami.

Jako organizacja o charakterze ekonomicznym centrala zjednoczenia musiała zrezygnować z dotacji budżetu dla swojego utrzymania. Obecnie zjednoczenia pobierają na pokrycie kosztów swej działalności ustalone w ramach planu narzuty od podległych przedsiębiorstw. Udziały w utrzymaniu zjednoczenia ustalane są przez zjednoczenia dla poszczególnych przedsiębiorstw, które odprowadzają je do zjednoczenia w ciężar kosztów własnych. W zjednoczeniu Urządzeń dla Przemysłu Ciężkiego opłata przedsiębiorstw wynosi 0,3 procent od obrotu. Z opłat tych oraz z własnych wpływów zjednoczenia pokrywa się koszty osobowe i rzeczowe centrali, koszty reklamy itp. oraz tworzy się fundusz dyspozycyjny generalnego dyrektora zjednoczenia, fundusz premiiowy i fundusz kulturalno-sportowy.

Podstawowe znaczenie dla działalności zjednoczenia jako organizacji o charakterze gospodarczym mają następujące fundusze: Fundusz Użycia Zysku (nazwany w pierwszym etapie reformy Funduszem Rozdziału Zysku), Fundusz Techniki i Rezerwa Kredytowa. Oprócz wymienionych wyżej tworzy się jeszcze w zjednoczeniu fundusz amortyzacyjny i fundusz środków obrotowych.

Utworzenie Funduszu Użycia Zysku należy do najważniejszych posunięć zmierzających do związania przedsiębiorstw ze zjednoczeniem. Przed reformą więzi finansowe łączące przedsiębiorstwo ze zjednoczeniem były niestyczne. Po reformie bezpośrednie powiązania przedsiębiorstwa z budżetem w zasadzie przestały istnieć. Tę łączność utrzymuje oddział zjednoczenia uzyskując w ten sposób możliwość finansowego oddziaływania na przedsiębiorstwa. Przedsiębiorstwa odprowadzają wszelkiego rodzaju podatki, składki ubezpieczeniowe, nadwyżki zysku i inne nadwyżki środków finansowych do zjednoczenia. Z drugiej strony ze zjednoczenia otrzymują różne dotacje. W ten sposób tworzy się jednostka planowania, zarządzania i finansowania oraz materialna odpowiedzialność zjednoczenia za wykorzystanie środków finansowych.

Centralną pozycję w systemie finansowania przedsiębiorstw i zjednoczeń, jako źródła samofinansowania rozwoju zajmuje oczywiście zysk. Część wygóspodarowanego przez siebie zysku zatrzymuje przedsiębiorstwo. Cały pozostały zysk zostaje odprowadzony przez przedsiębiorstwa do zjednoczenia na Fundusz Użycia Zysku, powstający z tych wpłat oraz z dotacji budżetu zgodnie z ustaleniami planu.

W wypadku, gdy przedsiębiorstwo nie wygóspodaruje planowanego zysku, zarówno nieosiągnięty zysk jak i zaplanowana strata muszą być wykazane jako zobowiązanie wobec zjednoczenia.

Podział części zysku należnej zjednoczeniom od przedsiębiorstw zgodnie z obowiązującymi przepisami planuje się w następującej kolejności:

a) kwoty dla przedsiębiorstw na pokrycie planowanych strat, planowane dotacje podmiotowe i ujemne różnice cen, finansowanie inwestycji i prac projektowych przedsiębiorstw (po pełnym wykorzystaniu przez przedsiębiorstwa środków z własnej amortyzacji), finansowanie wzrostu środków obrotowych (jeżeli możliwości funduszu rozdziału środków obrotowych są przez przedsiębiorstwa w pełni wykorzystane), cele, których finansowanie z zysku ustanowione jest innymi przepisami;

b) finansowanie inwestycji prac projektowych zjednoczenia, jeżeli amortyzacja została w pełni zaangażowana w ich finansowanie;

c) kwoty odprowadzane do budżetu państwa.

Dla ilustracji — w r. 1964 podział zysku w Zjednoczeniu Budowy Maszyn Górniczych w Lipsku: 37 proc. zysku pozostało w przedsiębiorstwach, z czego 7 proc. na fundusz premiiowy (stanowiło to ok. 4,8 proc. funduszu plan), 10 proc. na spłatę kredytów bankowych na inwestycje szybko rentujące się i 20 proc. na finansowanie planowanych inwestycji. Do zjednoczenia odprowadziły przedsiębiorstwa 63 proc. zysków, z czego 16 proc. przeznaczono na redystrybucję poprzez rachunek zjednoczenia na różne potrzeby, przede wszystkim na finansowanie wzrostu środków obrotowych przedsiębiorstw, 4 proc. na finansowanie inwestycji planowych, 43 proc. wpłata do budżetu.

Większość prac badawczych i rozwojowych finansuje się obecnie z Funduszu Techniki zjednoczenia. Jedynie badania podstawowe względnie zadania, które mają zasadnicze znaczenie dla całej gałęzi produkcji finansowane są w dalszym ciągu z budżetu. Fundusz powstaje z narzutów na koszty wytwarzania. Wysokość narzutu zależy od zadań rozwojowych w danej grupie wyrobów lub branży (np. w r. 1964 — w elektrotechnice 8 proc., w aparaturze naukowej

10 proc., w amortyzacji i aparaturze chemicznej 6—8 proc., w okrętach 1—3 proc.). Fundusz Techniki zasila również określona część dochodów ze sprzedaży licencji lub produkcji doświadczalnej.

Na cele finansowania ponadnormalnych zapasów lub przejściowego zapotrzebowania, na dodatkowe środki obrotowe przedsiębiorstwa otrzymywały dawniej nieplanowane kredyty z banku. Zjednoczenia nie miały tu żadnego (ekonomicznego) wpływu na przedsiębiorstwa. Obecnie w związku z bardziej elastycznym planowaniem kredytowym (w postaci kwartalnego planu kredytowego) i przeprowadzeniem zjednoczeń na rozrachunek gospodarczy, stworzono rezerwy kredytowe generalnego dyrektora zjednoczenia. Generalny dyrektor dysponuje rezerwą kredytową na własną odpowiedzialność. Uchramiam ją nie tylko dla pokrycia ponadnormalnych zapasów, ale i dla pokrycia takiego czasowego zapotrzebowania na środki obrotowe, które występuje niespodziewanie i nie zostało przewidziane przez operatywny plan kredytowy.

O wysokości oprocentowania decyduje generalny dyrektor, może on dochodzić nawet do 20 proc., podczas gdy bank pobiera od udzielonych przez siebie kredytów na nieprawidłowe zapasy maksymalnie 12 proc. Opłacane przez przedsiębiorstwa odsetki od kredytów zaciągniętych z rezerwy kredytowej wpływają na rachunek strat i zysków centrali Zjednoczenia.

Wysokość rezerwy kredytowej ustalana jest indywidualnie dla każdego zjednoczenia. Dla przykładu: w Zjednoczeniu Przemysłu Stocznianowego wynosiła ona w 1964 roku ok. 10 proc. ogólnej sumy bankowych kredytów obrotowych, w Zjednoczeniu Przemysłu Maszyn Górniczych — 5 proc. Przez przejście rezerwy kredytowej zjednoczenia stwarza sobie możliwość elastycznego działania w dziedzinie finansowania środków obrotowych a poza tym uzyskuje możliwość oddziaływania na lepsze wykorzystanie tych środków przez przedsiębiorstwa. Zjednoczenie zaś podlega silniejszej niż dotychczas kontroli bankowej w wyniku tego, że wstępuje w bezpośrednie stosunki kredytowe z bankiem.

Abby Niemiecki Bank Emisyjny mógł sprostać tym zadaniom utworzono w NRD 47 jego przemysłowych oddziałów, zajmujących się 82 zjednoczeniami. Zadaniem tych oddziałów jest prowadzenie rachunków wszystkich funduszy zjednoczenia, zatwierdzenie kwartalnych planów kasowych i kredytowych zjednoczeń, analizowanie zbiorczych planów techniczno-ekonomicznych i sprawozdań bilansowych oraz zgłaszanie w tym zakresie wniosków i postulatów zarówno pod adresem samego zjednoczenia, jak też przedkładanie ich instancjom nadzornym. Funkcją tych nie mogły spełniać wojewódzkie oddziały Banku, gdyż po pierwsze — nie pokrywały się one terytorialnie z zasięgiem zjednoczeń, a po drugie — mając do czynienia z wieloma branżami, nie mogły wniknąć głęboko w problematykę ekonomiczną każdej z nich.

Zjednoczenie traktowane jest jak jednostka gospodarcza i ma

wobec tego obowiązki opracowywania zbiorczego bilansu, obejmującego wyniki działalności podległych przedsiębiorstw, jak i samego zjednoczenia. Rozliczeń z budżetem dokonuje zjednoczenie, przy czym podstawę tych rozliczeń stanowi wynik netto całego zjednoczenia, które obowiązane jest odprowadzić część zysku określonego we wskaźnikach dyrektywnych. Jeżeli zjednoczenie nie dokona należnej wpłaty do budżetu z wygóspodarowanego zysku, to brakująca kwota wpłaty musi być wykazana jako zobowiązanie wobec budżetu państwa. Po zamknięciu rocznych sprawozdań finansowych, nadzór instancja zjednoczenia w uzgodnieniu z Ministrem Finansów przedkłada sprawozdanie o zadłużeniu finansowym zjednoczeń Radzie Ministrów, która zatwierdza ostatecznie wysokość długu finansowego zjednoczenia. Uchwalone przez Radę Ministrów dług finansowy mają być spłacone w przyszłych latach z zysków ponadplanowych i są oprocentowane w wysokości 3,6 proc. rocznie.

*

Po dwóch latach działalności zjednoczeń w nowej formie, jako ekonomicznych organów kierowania branżą, można zaryzykować próbę oceny rezultatów wprowadzenia rozrachunku gospodarczego. Rzecz jasna nie wchodzi tu w grę ocena ilościowa; warto raczej zastanowić się nad tym, czy wszystkie warunki zostały stworzone, aby rozrachunek gospodarczy zjednoczeń mógł w pełni funkcjonować.

Nie ulega wątpliwości, że dokonana reforma zjednoczeń nie była zmianą formalną, lecz dość gruntownie przeobraziła te organizacje, stworzyła inny typ stosunków w przemyśle, zarówno w relacji zjednoczenie-przedsiębiorstwo, jak i zjednoczenie-instancja nadzorna. Działalność kierownictwa zjednoczeń niewątpliwie się poprawiła, planowanie i zarządzanie po wprowadzeniu rozrachunku gospodarczego stało się bardziej rzeczowe, rachunek ekonomiczny odgrywa znacznie poważniejszą rolę niż przed reformą. Wyraża się to w wielu elementach działalności zjednoczeń, zarówno w dziedzinie produkcji, zbytu, jak i inwestycji.

Najbardziej odczuwalne i silnie podkreślane jest dążenie zjednoczeń do likwidacji istniejącego rozproszenia produkcji i jednorodnych wyrobów w wielu fabrykach. Działalność koncentracja dała już w wielu zjednoczeniach poważne rezultaty w postaci wzrostu wydajności pracy, obniżki kosztów i wyższej rentowności gałęziowej.

Po wprowadzeniu rozrachunku gospodarczego, potrzeby rozszerzonej reprodukcji pokrywa się w coraz szerszym zakresie z własnych zysków branży. Zarówno realizacja tej zasady, jak i wprowadzenie oprocentowania środków trwałych wywołały w wielu przedsiębiorstwach — chociaż zjawisko to na pewno nie jest jeszcze powszechne — procesy korzystne dla gospodarki narodowej. W NRD cytuję się wiele przykładów wycofania się ze starych projektów inwestycyjnych, redukcji ich do niezbędnych rozmiarów, sprzedaży

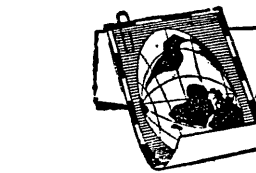
ży maszyn i urządzeń nie wykorzystanych itp. Coraz częściej przedziera się w przedsiębiorstwach i zjednoczeniach podjęcie decyzji inwestycyjnej rachunkiem efektywności ekonomicznej.

Ekonomizacja całego procesu produkcji, od prac badawczych i rozwojowych aż do zbytu produkcji i realizacji zysków, ujawnia się również w ich dążeniu do polepszenia księgowości przedsiębiorstw i centrali zjednoczenia, a zwłaszcza rachunku kosztów. Prace reorganizacyjne w tej dziedzinie zmierzają w niektórych zjednoczeniach do połączenia działów rozliczenia planu, statystyki i księgowości w jedną całość i oparcia ich pracy na zastosowaniu nowoczesnych maszyn do przetwarzania danych.

Rozrachunek gospodarczy traktowany jest w NRD jako kwintesencja ekonomicznego działania i jego prawidłowe funkcjonowanie zależy więc od bardzo wielu czynników. Wymienimy oczywiście tylko te, które wydają się najważniejsze. A więc przede wszystkim polityka cen. Cena jest w pewnym sensie najważniejszą normatywem działającym na zasadzie rozrachunku gospodarczego przedsiębiorstw i zjednoczeń. Przed zakończeniem reformy cen przemysłowych nie można się oczywiście spodziewać, że zysk a tym samym i rozrachunek gospodarczy będą mogły w pełni odegrać swoją rolę.

Ale sprawa nie kończy się oczywiście na jednorazowej reformie cen. Chodzi o to, czy uda się w NRD stworzyć system ustalania cen, który zagwarantuje bieżącą ich aktualizację do zmieniających się warunków produkcji i zbytu. Od odpowiedzi na to pytanie zależy w pewnym sensie los rozrachunku gospodarczego. Już pierwsze doświadczenia wykazały, jakie skomplikowane problemy wywołuje dążenie do prawidłowej realizacji zasad rozrachunku gospodarczego. Mamy na myśli dość powszechne w pewnym okresie w przedsiębiorstwach kolizje między dążeniem do wykonania planu a chęcią osiągnięcia maksymalnych zysków. Kolizje te wykonalne zostały głównie faktem, że plany asortymentowe przedsiębiorstw i ceny działają często w przeciwnych kierunkach.

Innym elementem mającym dla realizacji rozrachunku gospodarczego niezwykle ważne znaczenie, jest sprawa rezerw, zwłaszcza materiałowych. Brak ciągłości w zaopatrzeniu przedsiębiorstwa w surowce, materiały i półfabrykaty wpływa bardzo silnie na ich sytuację finansową. Kiedy zawodzi dostawy materiałów, zwłaszcza importowanych i potencjał produkcyjny nie jest tym samym wykorzystany, koszty wzrastają, planowe zyski nie mogą zostać osiągnięte.



SPLIT BUDUJE DUŻE STATKI

Jak podaje agencja „Tanjug”, stocznia w Splicie podjęła się budowy drobnicowca o nośności 48.000 t dla londyńskich armatorów pochodzenia greckiego — braci Paters. Statek wyposażony zostanie w motor „Flata” o sile 13.800 KM, co pozwoli na rozwinięcie szybkości 15,6 węzła na godzinę. Statek będzie miał długość 204 m i szerokość 29 m. Termin ukończenia budowy wyznaczony jest na maj 1968 r.

Jest to pierwszy w stocznich jugosłowiańskich wypadek budowy statku o takich rozmiarach. Dotychczas stocznia w Splicie dostarczała wspomnianym armatorom dwa trampy o nośności 24.000 t.

Split zawarł również umowę z Pakistaniem w sprawie budowy 4 tramów i posiada zamek zamówień z Indii i ZSRR na statki o nośności od 40.000 do 75.000 t. (B. O.)

POPRAWA BILANSU PŁATNICZEGO NRF

Po dłuższym okresie niedoborów bilansu płatniczego Niemieckiej Republiki Federalnej zaczyna ponownie kształtować się dodatnio. Wprawdzie 1. półrocze 1965 zamknięto deficytem w wysokości 1.007 mln marek (deficyt za 1. półrocze 1965 wyniósł 1.683 mln marek), ale już w czerwcu uzyskano nadwyżkę wynoszącą 774 mln marek, a w lipcu — 791 mln marek.

Zresztą faktyczny niedobór 1. w pierwszym półroczu 1966 roku był mniejszy, gdyż w tym czasie NRF zwiększyła swoją kwotę w Międzynarodowym Funduszu Monetarnym o 438 mln marek.

Tę zasadniczą zmianę w kształtowaniu się bilansu płatniczego NRF zawdzięcza przede wszystkim radykalnej poprawie bilansu handlowego. W pierwszym półroczu tego roku nadwyżka w handlu zagranicznym wyniosła 2.220 mln marek wobec 1.052 mln marek w odpowiednim okresie roku poprzedniego. Nadwyżka ta w II półroczu wykazuje tendencję do wzrostu, ale jest raczej wątpliwa, czy za cały 1966 rok osiągnie 7.000 mln marek, potrzebnych według Ministerstwa Finansów do równowagi bilansu płatniczego oraz na eksport kapitału w pewnym zakresie.

W każdym razie niemieckim rezerwom dewiz i złota, wynoszącym na dzień 30 czerwca 29.630 mln marek, spadków w najbliższej przyszłości nie grozi.

Powadną pozycję w bilansie płatniczym NRF stanowią turystyka i robotniczy cudzoziemcy. W 1965 roku wydatki turystów niemieckich poza granicami kraju przewyższyły o 2.610 mln marek wpływy uzyskane od turystów przybyłych do NRF, a przekazy dla

te, a przedsiębiorstwa nie są w stanie pokryć swolch wydatków przez dochody — wszystkie zasady rozrachunku gospodarczego zostają zawieszane w próżni.

Do najbardziej skomplikowanych warunków bodźcowego działania rozrachunku gospodarczego należą umiejętnie połączenia i zgranie form materialnego zainteresowania z zasadą pokrywania wydatków przez dochody przedsiębiorstwa i zjednoczenia oraz ich rentowności. Zgodność ta jest w obecnych warunkach bardzo trudna do osiągnięcia, co prowadzi do różnych niekorzystnych zjawisk takich np. jak dysproporcje między wydajnością pracy a poziomem płac, a więc sprzeczność między interesem jednostki a interesem przedsiębiorstwa jako całości, albo też zbyt niskim lub zbyt wysokim wykazywaniem wyników finansowych przedsiębiorstwa, co — poza innymi skutkami — prowadzi do konfliktu między interesami przedsiębiorstwa i społeczeństwa. Uzyskanie omawianej tu zgodności zależy głównie od systemu płac i innych bodźców materialnego zainteresowania.

Funkcjonowanie rozrachunku gospodarczego przedsiębiorstw i zjednoczeń zależy w dużym stopniu od precyzyjnego planowania i prawidłowych metod kierowania, stosowanych przez nadzór instancje. Liczne doświadczenia wskazują, że rozrachunek gospodarczy nie może prawidłowo działać, gdy plany nie stanowią kompleksowej całości. Gdy nie istnieje zgodność między częścią produkcyjną planów a ich wyrazem finansowym, gdy różne wskaźniki planowe nie są zbilansowane i działają w różnych kierunkach — to przedsiębiorstwa i zjednoczenia zmuszane są do działania wbrew zasadom rozrachunku gospodarczego.

Ujemnie oddziaływa również nadmierna ingerencja instancji nadzórnych. Zjednoczenia utyskiwały, że wydziały przemysłowe Rady Gospodarki Narodowej za daleko posuwały nadzór administracyjny, wchodząc w szczególne problemy, które powinny być samodzielnie rozwiązywane przez zjednoczenia, za często zmieniały wskaźniki planowe. Natomiast wykazywało zbyt mało inicjatyw korekcyjnych tam, gdzie było to niezbędne.

Omówione tu warunki prawidłowego funkcjonowania rozrachunku gospodarczego nie wyczerpują oczywiście problemu. Chodziło jedynie o wskazanie, że jest to mechanizm, na działanie którego składa się i wpływa wiele czynników. Im doskonalsze będzie ich działanie, tym lepiej będzie spełniał swoje funkcje rozrachunek gospodarczy.

*) Takie jednostronne podziały istniały w szeregach państw w narej republice, gdzie niekiedy ekonomicznie z obawy przed rewolucyjnymi wywołaniami i pod naciskiem znanych poglądów Stalina (traktował wręcz jako „zwe konter” — K. H. Jönsson — „Probleme der Entwicklung von Theorie und Praxis der wirtschaftlichen Rechnungsführung in der Deutschen Demokratischen Republik (na prawach rekonesu) — Berlin 1965.

*) M. Kalecki: Schemat nowego systemu bodźców i nakazów „Życie Gospodarcze” w 1965 r.

*) Zderza się z nieefektywnością, że do dyspozycji przedsiębiorstwa zostawia się część zysku na finansowanie inwestycji objętych planem.

rodzin od 130 tys. robotników cudzoziemskich osiągnęły sumę 1.701 mln marek. (MP)

DOBRE ZBIORY BAWELNY W EGIPCE

Zbiory bawełny w Egipcie w tym roku będą lepsze niż kiedykolwiek, odzwierciedlał wicepremier Zjednoczonej Republiki Arabskiej — Abdel Moïsen Aboul Nour.

Oświadczenie wicepremiera dowodzi, że Egipcjanie w tym roku udało się pokonać głównego szkodnika bawełny w postaci tzw. bawełniarza rzymskiego (cotton worm), który w 1963 roku zniszczył trzecią część zbiorów.

Na środki owadobójcze wydane w tym roku 16 mln funtów egipskich i akcje przeciw insektom przeprowadzone we właściwym czasie.

Uprawa bawełny stanowi, jak wiadomo, główną podstawę gospodarki narodowej Egiptu i dlatego liche zbiory tego cennego surowca — to klęska nie tylko dla egipskiego felichna. (MP)

SPADEK PRODUKCJI W ANGLII

Angielska produkcja stali w lipcu tego roku spadła do najniższego poziomu na przestrzeni ostatnich trzech lat.

Po raz pierwszy od września 1963 roku przeciętna tygodniowa wytopu stali kształtowała się w lipcu poniżej 400 tys. ton wynosząc dokładnie 392.500 ton tygodniowo.

W ciągu pierwszych 7 miesięcy 1966 roku produkcja stali była mniejsza o 8% w porównaniu z odpowiednim okresem roku poprzedniego, a wykorzystanie zdolności produkcyjnej hut, wyniosło mniej więcej 80%. (MP)

BILANS PŁATNICZY WŁOCH

Bilans płatniczy Włoch za I półrocze 1966 roku został zamknięty nadwyżką 277,5 mln dol., wówczas gdy rok temu nadwyżka bilansowa wyniosła 511,7 mln dol. — ogłoszono w sierpniu Włoski Bank Narodowy.

W czerwcu tego roku bilans wykazał nadwyżkę w sumie 72,2 mln dol. wobec 37,2 mln dol. w maju 1966 r. i 167,3 mln dol. w czerwcu 1965 roku. (MP)

ŻYCIE GOSPODARSTWA

Nr 36 (781) — 4.IX.1966 r.



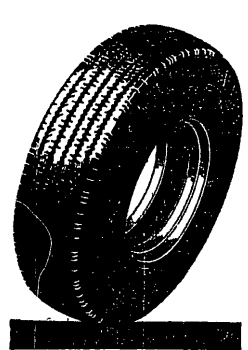
WROCLAWSKIE ZAKŁADY METALURGICZNE

Wrocław, ul. Zmigradzka 143

• • • • •

przedsiębiorstwom państwowym i spółdzielczym:

- silniki elektryczne do pralek
- oprawy jarzeniowe
- wyłączniki samoczynne do pralek
- wtyczki dwu-biegowe 10 A
- okładziny hamulcowe
- wyłmaczki Kpl do pralek
- siła druciana 6 X 40
- siła metalowa 7 X 30
- cienki emal. 563 zielony
- cienki emal. 501ty 23013
- emalia odpadowa 1658 biała
- uszczelki Simera 12 X 28 X 7
- płyty gumowe 30 X 33
- odpady azbestu



OPONY

— traktorowe 1275 X 28

— opony samochodowe 700 X 9

— oponki do wózków 170, 220

Szczegółowe wykazy materiałów do upłynnienia znajdują się do wglądu w Dziale Zaopatrzenia tel. centr. 510-31 wewn. 396.

KG — 52-0

